

PRZEGLĄD MIERNICZY

MIESIĘCZNE CZASOPISMO NAUKOWE, ZAWODOWE I INFORMACYJNE,
POŚWIĘCONE SPRAWOM MIERNICZYM.
ORGAN STOWARZYSZEŃ MIERNICZYCH W POLSCE.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: WARSZAWA, WIELKA 5, m. 4 — TELEFON 679-85. KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 4376
ADMINISTRACJA CZYNNA w DNI POWSZEDNIE od godz. 8-ej do 3-ej. — Redakcja rękopisów nie zwraca

Prenumerata roczna 28 zł., półroczna 15 zł., kwartalna 8 zł., Zmiana adresu 1 zł.

Ceny ogłoszeń w czasopiśmie:

Strona 500 złotych; $\frac{2}{3}$ strony — 400 złotych; $\frac{1}{2}$ strony — 300 złotych; $\frac{1}{3}$ strony — 200 złotych; $\frac{1}{4}$ strony — 175 złotych; $\frac{1}{8}$ strony — 100 złotych; $\frac{1}{16}$ strony — 60 złotych.

1924 X 1934

X-lecie „PRZEGLĄDU MIERNICZEGO“.

Wydawnictwo „Przegląd Mierniczy”, mając na uwadze obecną ciężką sytuację materialną pp. Mierniczych i pragnąc im udostępnić prenumeratę Przeglądu Mierniczego, postanowiło z okazji

X-LECIA ISTNIENIA PRZEGLĄDU MIERNICZEGO,

poczynając od roku 1934, udzielać 50% rabatu od prenumeraty przy zbiorowym abonamencie przez Stowarzyszenia miernicze, pp. mierniczych okręgowych urzędów ziemskich, urzędów katastralnych i t. p. Rabat będzie udzielany przy zgłoszeniu zbiorowym i wpłaceniu kwartalnej prenumeraty do dnia 10 każdego miesiąca, rozpoczynającego b. kwartał, względnie do lutego włącznie przy zgłoszeniu rocznej prenumeraty, przyczem zbiorowa prenumerata nie może obejmować mniej niż 20 abonentów. Przy zbiorowej prenumeracie PRZEGLĄD MIERNICZY może być wysyłany poszczególnym prenumeratorom pod wskazanym w zgłoszeniu adresem.

Wydawnictwo „Przegląd Mierniczy”, pragnąc udostępnić skompletowanie roczników „Przeglądu Mierniczego” jak najszerszym kołom mierniczym, postanowiło z okazji

X-LECIA ISTNIENIA PRZEGLĄDU MIERNICZEGO

bardzo znacznie obniżyć cenę roczników „Przeglądu Mierniczego”, a przy nabyciu całego kompletu za 10 lat umożliwić spłatę miesięcznie 5-złotowymi ratami.

Cena roczników „Przeglądu Mierniczego” (bez oprawy) wyłącznie w roku jubileuszowym 1934 wynosi:

Rocznik 1924 — 3 zł. Każdy następny rocznik z okresu 1925 — 1933 r. — 6 zł.

Komplet roczników 1924—1933 r. — 50 zł. (bez oprawy), płatne w 10-ciu miesięcznych ratach.

Poszczególne zeszyty z lat ubiegłych są do nabycia w Administracji w cenie 1 zł. 50 gr. za egz.

PRZEGLĄD MIERNICZY

MIESIĘCZNE CZASOPISMO NAUKOWE, ZAWODOWE I INFORMACYJNE,
POŚWIĘCONE SPRAWOM MIERNICZYM.
ORGAN STOWARZYSZEŃ MIERNICZYCH W POLSCE.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA WARSZAWA, WIELKA 5, — TEL. 679-85.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 4376 — REDAKCJA CZYNNA W CZWARTKI w godz. 10 — 1.
ADMINISTRACJA CZYNNA w DNI POWSZEDNIE od godz. 8-ej do 3-ej. — Redakcja rękopisów nie zwraca.

T R E Ś C:

- Inż. Kazimierz Sawicki — Nasze nowe prawo graniczne.
Tadeusz Bychawski, *mierniczy przysięgły* — Tajemniczy kaster.
Inż. Michał Kłoczowski — Konieczność skoordynowania prac agrarnych w związku z zapowiedzią klasyfikacji gruntów przez urzędy skarbowe.
Inż. Kazimierz Sawicki. — Rachunek bez gospodarza.
Inż. St. Hausbrandt — Komasaacja bez geometry.
Inż. Stanisław Herbst — Reforma rolna jako czynnik polityki wewnętrznej Państwa.
Jan Dorożyński — Rozgraniczenia i regulacje w dawnej Polsce (c. d.).

Przegląd piśmiennictwa
Wiadomości bieżące.

S O M M A I R E:

- C. Sawicki, *ing.* — La législation concernant le bornage en Pologne.
T. Bychawski, *geom. asserm.* — Un cadastre mystérieux.
M. Kłoczowski, *ing.* — La nécessité d'une coordination des travaux agraires en vue du classement des terrains annoncé par les offices du Trésor.
C. Sawicki, *ing.* — Calculs exécutés sans l'intéresse.
S. Hausbrandt, *ing.* — Le remembrement sans géomètres.
S. Herbst, *ing.* — La réforme agraire comme facteur de la politique intérieure de l'Etat.
J. Dorożyński — Délimitation et aménagement dans l'ancienne Pologne (suite).

Revue des livres et des journaux.
Chronique.

Inż. KAZIMIERZ SAWICKI.

NASZE NOWE PRAWO GRANICZNE.

„Cum gais, boris et graniciebus...”.
(Z „Pana Tadeusza”).

Brak przepisów prawnych, regulujących sprawę rozgraniczania gruntów w wypadkach t. zw. sporów granicznych, dawno już się dawał we znaki przy wszelkiego rodzaju pracach pomiarowych.

Rozstrzyganie tych spraw wyłącznie drogą sądową jest często zbyt zawiłe, przewlekłe i kosztowne. Nierzadko mierniczy, dla którego sprawa rzekomego sporu (po zbadaniu jej na podstawie dokumentów i dowodów pomiarowych), staje się zupełnie jasną, jest wprost bezradny wobec chęci do pieniądza lub w razie wzajemnej sąsiedzkiej złośliwości stron zainteresowanych¹⁾.

Pierwszą próbę zaradzenia złemu było Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca

¹⁾ Szkoda, że Fredro w swej świetnej „Zemście o mur graniczny” nie wprowadził w jednej ze scen geometry, zamiast murarzy. Można by wówczas naocznie się przekonać, jak by się czuł mierniczy przy wykonywaniu swych czynności, mając takich przedstawicieli zwaśnionych „stron”, jakimi są Mileczek i Raptusiewicz.

1928 r. o rozgraniczaniu nieruchomości przy przebudowie ustroju rolnego.

Rozporządzenie to powoływało się na szereg ministerjalnych przepisów wykonawczych, z których ani jeden w ciągu sześciu lat trwania tego prawa, ogłoszony nie został. Nic więc dziwnego, że pozostało ono martwą literą²⁾.

Taki więc stan ex lex trwa nadal, aż do czasu wydania nowego prawa granicznego, uchylającego poprzednie.

²⁾ Działając na podstawie Rozporządzenia z dnia 16.III. 1928, złożyłem dwa lata temu podanie w sprawie rozgraniczenia do jednego z urzędów ziemskich. Pomimo jednak najlepszych chęci ze strony okręgowego i powiatowego urzędów ziemskich, ta skądinąd bardzo skomplikowana sprawa mogła być doprowadzona tylko do stadium urzędowego rozpoznania istoty rzeczy na gruncie i dokonania ekspertyzy. Na przeszkodzie stanął oczywiście brak przepisów wykonawczych do wspomnianego rozporządzenia. Obecnie sprawa ta też nie ruszy z miejsca, dopóki nie zostanie wydane rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nowej ustawy.

Jest nim „Ustawa z dnia 9 marca 1934 r. o ustalaniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego” (Dz. U. Nr. 26 z 28.III. 34 r.).

O ile poprzednie rozporządzenie było dość długie i zawiłe, o tyle obecna ustawa jest bardzo zwięzła i ma aż nadto „ramowy” charakter. Składa się bowiem zaledwie z ośmiu artykułów, z których tylko pięć ustala zasady postępowania rozgraniczeniowego, a pozostałe trzy zawierają t. zw. przepisy „końcowe”.

Pomimo odmiennego ujęcia spraw rozgraniczenia, nowa ta ustawa odziedziczyła jednak po uchylonym rozporządzeniu jego grzech pierworodny, a mianowicie również ogranicza zasięg swej kompetencji wyłącznie do prac, związanych z przebudową ustroju rolnego.

Ta zasadnicza wada przy wydaniu nowych przepisów mogłaby być usunięta. Nie należałoby przecież pozbawiać dobrodziejstw tego prawa części obywateli Państwa tylko dlatego, że posiadane przez nich tereny nie podlegają t. zw. przebudowie ustroju rolnego. Lepiej było tę rzecz załatwić generalnie.

Przed rozpatrzeniem poszczególnych przepisów, chcę zwrócić uwagę na terminologję, przyjętą w naszym nowym prawie granicznym.

Zgodnie z art. 1 ustalanie granic następuje przez:

- „1) wznawianie granic na podstawie istniejących dowodów pomiarowych i starych znaków granicznych, lub
- 2) rozgraniczanie nieruchomości na podstawie zgodnych oświadczeń obu stron, lub na podstawie oświadczenia jednej ze stron, jeżeli druga strona oświadczenia nie złoży”.

Czy aby nazwa ustalanie jest właściwą, jako pojęcie całego szeregu czynności natury technicznej i prawnej, zdążających do określenia położenia granic nieruchomości ziemskich?

Bardziej odpowiedni był dawny termin „rozgraniczenie”, jako pojęcie ogólne dla określenia wspomnianych czynności, tem bardziej, że ustawa, nie mogąc się pozbyć tego terminu, nadała mu niewłaściwy charakter, zwięzając pojęcie rozgraniczenia do wypadku ustalenia położenia granic na podstawie oświadczenia stron.

Treść słowa „rozgraniczenie” lub „odgraniczenie” jest daleko szersza od słowa „ustalenie”. Można mówić o ustalaniu terminów, wartości, położenia i t. p., lecz wydaje mi się nieco niezręcznym taki np. zwrot z art. 1 ustawy, jak ustalanie granic nieruchomości ziemskich przez rozgraniczanie tychże nieruchomości na podstawie zgodnych oświadczeń obu stron... i t. d.

Natomiast uważałbym za bardziej odpowiednie „rozgraniczanie nieruchomości ziemskich przez ustalanie granic na podstawie zgodnych oświadczeń stron...”, albowiem właśnie rozgraniczanie nieruchomości ziemskich powinno polegać na wznawianiu lub ustalaniu granic.

Przechodząc do rozpatrzenia poszczególnych artykułów, ograniczę się do omówienia tylko zasad ustalania granic, przyjętych przez ustawę, wstrzymując się od szerszych komentarzy do czasu wyda-

nia zapowiedzianych w art. 6 rozporządzeń ministerjalnych.

Art. 1 składa się z dwóch części:

Część (1) formułuje niejako pojęcie o ustalaniu granic (o czym już wspomniałem), co dałoby się ująć w następującą definicję:

pod ustaleniem granic należy rozumieć całokształt czynności technicznych i prawnych, związanych z określeniem położenia oraz utrwaleniem na gruncie punktów i linii granicznych, a polegających na wznawieniu granic lub rozgraniczeniu nieruchomości ziemskich.

Zgodnie z częścią (2) art. 1, czynności te mają wykonywać „mierniczo, prowadzący prace pomiarowe przy przebudowie ustroju rolnego”.

Sądząc z tego nieco ogólnikowego określenia uprawniony do ustalania granic będzie oczywiście mierniczy przysięgły (na mocy ustawy o mierniczych przysięgłych), bądź też mierniczy rządowy. Byłoby wskazane, aby rozporządzenie do ustawy przewidywało jednakże kwalifikacje dla mierniczych rządowych, wykonywających czynności ustalania granic.

Przed omówieniem dalszych artykułów muszę nadmienić, iż prawo graniczne przewiduje dwa „przypadki”:

1) kiedy postępowanie jest bezsporne (art. 1) i

2) kiedy istnieje spór sądowy (art. 3), bądź sprawa wymaga postępowania sądowego celem ustalenia granic (art. 4 i 5).

Zatwierdzanie spraw bezspornych nie wymaga specjalnego orzeczenia władz, lecz odbywa się to niejako automatycznie, gdyż, zgodnie z art. 2, prawomocne orzeczenia właściwych władz, wydawane w wyniku przebudowy ustroju rolnego, a dotyczące nieruchomości ziemskich, których granice zewnętrzne zostały ustalone w toku tej przebudowy, mają co do ustalania tych granic moc wyroków sądowych.

Rozumiem to w ten sposób, że dokonane przez mierniczego ustalenie granic (przewidziane w art. 1) zostaje zatwierdzone, biorąc rzecz chronologicznie, przy okazji wydania jakiegoś innego orzeczenia, jak np. zatwierdzenia projektu scalenia, lub temu podobnych spraw, będących „wynikiem” przebudowy ustroju rolnego.

A więc ustalenie granic, dokonane przez mierniczego na podstawie art. 1, t. j. w wypadku kiedy nie było sporu, jest nieprawomocne do czasu wydania przez właściwe władze orzeczenia, mającego „moc wyroku sądowego”.

A teraz nasuwają się takie wątpliwości. Czy właściwa władza ma prawo czy obowiązek zatwierdzenia ustalenia granic w wypadkach, przewidzianych art. 1, szczególnie zaś w razie dokonania t. zw. rozgraniczenia na podstawie zgodnych oświadczeń stron zainteresowanych.

W pierwszym wypadku istnieje wtedy możliwość odmowy zatwierdzenia granic³⁾, ustalonych nawet

³⁾ Wychodzę z założenia, iż niema tu przeszkód natury formalnej, t. j. że wszystkie czynności zostały wykonane przez mierniczego prawidłowo i zgodnie z obowiązującymi przepisami.

na podstawie zgodnych oświadczeń stron, co wydaje się nieprawdopodobnym. W drugim zaś wypadku, jeżeli ustawodawca za miarodajną uważa zgodną wolę stron zainteresowanych, to wówczas wszelkie zażalenie jest zbyteczne, gdyż chodziłoby tu raczej tylko o stwierdzenie faktu uzgodnienia granicy i o nadanie temu stanowi rzeczy mocy prawnej.

Jest to tem bardziej słuszne, że do czasu wydania orzeczenia dokonane przez mierniczego ustalenie granic nie jest jeszcze prawomocne i wtedy w toku załatwiania tej sprawy, pomiędzy datą dokonania rozgraniczenia a datą wydania prawomocnego orzeczenia o ustaleniu tych granic, strony mogą cofnąć swoje „zgodne oświadczenie” i wszcząć między sobą spór graniczny, gdyż ustawa im tego nie zabrania.

Pozatem w procedurze rozgraniczeniowej ustawa przewiduje wyłącznie tylko dwie strony zainteresowane, mówiąc w punkcie 2) części (1) art. 1 o oświadczeniach „obu stron” lub też „jednej ze stron, jeżeli druga strona oświadczenia nie złoży”.

Ustawodawca wychodził widocznie z założenia, że po jednej stronie granicy jest „jedna ze stron” zainteresowanych, a po drugiej stronie granicy jest oczywiście ta „druga”, czyli razem jest ich tylko dwie.

Taki rachunek jest jednakże bardzo względny, gdyż w praktyce może się okazać, że razem tych „stron” będzie trzy, albo i więcej.

Jeżeli rozporządzenie ministerjalne tej sprawy nie wyjaśni, to mierniczy może być w kłopotcie kogo rozumieć jako „jedną”, a kogo jako „drugą stronę” w wypadku chociażby punktu trzechgranicznego? W danym razie do t. zw. „drugiej strony” należałoby chyba zaliczyć jednocześnie dwie nieruchomości ziemskie, stykające się z mierzonym objektem w punkcie trzechgranicznym.

Bardzo doniosłe znaczenie ma końcowa część art. 2. Jest to (nawiasem mówiąc) jeden z wypadków, coraz częściej spotykanych w naszym ustawodawstwie, kiedy prawo obowiązuje wstecz.

Otóż we wszystkich sprawach, dotyczących przebudowy ustroju rolnego i zakończonych przed 1 kwietnia r. b., t. j. przed wejściem w życie omawianej ustawy, uważa się, że ustalenie granic zostało formalnie dokonane; wyjątek stanowią tylko wypadki, gdzie spór sądowy o ustalenie granic został już wszczęty przed tym terminem.

W ten sposób zostały niejako zalegalizowane wszystkie granice, ustalone na podstawie spisanych dotychczas t. zw. protokołów granicznych, których wartość prawna była bardzo wątpliwą, jako niemal opierająca się na jednym tylko paragrafie przepisów Ministra Reform Rolnych, głoszącym, iż niestawienie się stron na granicę nie wstrzymuje wykonania pomiarów.

Chcąc docenić wartość tego przepisu, trzeba sobie uprzytomnić, że, jeżeli chodzi o granice zewnętrzne pomierzonych obiektów, to wszystkie plany, dotyczące prac, związanych z przebudową ustroju rolnego, dopiero teraz mają wartość dokumentów prawnych.

Nie mniej ważna jest treść art. 3:

„W przypadkach, w których co do granic toczy się spór sądowy, mierniczy uprawniony jest do spisania pomiędzy stronami ugody, która ma moc ugody sądowej”.

Mierniczy otrzymuje tu nieznanne dotychczas w naszym ustawodawstwie⁴⁾ uprawnienie: staje się on urzędowym rozjemcą w sporze granicznym. Aczkolwiek ustawa nakłada na mierniczego bardzo odpowiedzialny i prawdopodobnie niezbyt wdzięczny obowiązek obywatelski, to trzeba jednak przyznać, iż jest to nadzwyczaj trafne i życiowe ujęcie tej sprawy. Nie rozumiem tylko, dlaczego uprawnienie to ogranicza się wyłącznie do wypadków, w których co do granic toczy się spór sądowy”. Przecież spór graniczny, co się najczęściej zdarza, istnieje na granicę, pomimo, że żadna ze stron nie wytoczyła procesu sądowego.

Oczywiście, prawo nie zabrania mierniczemu łączyć sporów granicznych i nawoływać do zgody. Niejednokrotnie w praktyce dawało to już wyniki dodatnie. Lecz chodzi o to, że gdyby ustawa nadała mierniczemu i w tym wypadku prawo spisania ugody, wówczas mógłby on działać oficjalnie, opierając się na przepisie prawa, co znacznie podniosłoby jego autorytet, jako rozjemcy. Niewątpliwie zaoszczędziłoby to stronom kosztów i czasu na proces, a jednocześnie odciążałoby sądy od procesów, wynikających z zamięłowania do pieniactwa.

Niestety ustawa trzyma się innej zasady, gdyż, zgodnie z art. 4:

„W razie złożenia przez strony w toku rozgraniczenia gruntów oświadczeń sprzecznych co do granic, władze dokonywające przebudowy ustroju rolnego, uprawnione są do wszczęcia postępowania sądowego celem ustalenia granic”.

Prostu mówiąc, w razie istnienia sporu granicznego, nieujawnionego przedtem w sądzie „odnośne władze” same kierują sprawę na drogę sądową, niezależnie od woli stron. Zgodnie z częścią (1) art. 5, sprawa taka podlega kompetencji sądu grodzkiego.

Z chwilą jednak, gdy władza skieruje sprawę do sądu, tem samem, zgodnie z art. 3, spowoduje „przyznanie”, w którym „co do granic toczy się spór sądowy”.

I dopiero wtedy, zdaniem mojem, mierniczy będzie uprawniony, na podstawie tegoż art. 3, „do spisania pomiędzy stronami ugody, która ma moc ugody sądowej”, czego oficjalnie nie miał prawa robić, dopóki sprawa nie była skierowana do sądu.

Nie wątpię, że ustawodawcy przewidywali skutki art. 3 i 4 i wynikające stąd uprawnienia mierniczego. Tem bardziej więc wydaje mi się niejasnym, dlaczego kończy się to wszystko tem, od czego lepiej byłoby zacząć.

Wpierw należałoby zapoczątkować przy pośrednictwie mierniczego ugody stron, a gdy to nie da-

⁴⁾ Tego rodzaju uprawnienie mierniczego, nieco szerzej nawet ujęte, było przewidziane w rosyjskiem prawie granicznym z r. 1916.

łoby wyników dodatnich, wówczas dopiero skierować sprawę do sądu, a nie odwrotnie.

Pozatem art. 4 przewiduje wszczęcie przez władze postępowania sądowego tylko w razie sporu, wynikłego „w toku rozgraniczenia”, a więc w wypadku, kiedy, zgodnie z art. 1, brak dowodów pomiarowych. Nie wiadomo natomiast, co czynić w wypadku t. zw. wznawiania granic, kiedy, np., jedna ze stron przedstawi dowody pomiarowe, a druga pomimo to złoży oświadczenie sprzeczne. Czy sprawa wówczas też zostanie skierowana do sądu? Ustawa nie daje na to odpowiedzi:

Część (2) art. 5 przewiduje, że w związku z trybem postępowania, wymienionym w art. 4, po otrzymaniu prawomocnego orzeczenia sądowego, odnośna władza „zarządzi ustalenie granicy na gruncie i sporządzenie planów”. Chodzi tu, ściśle mówiąc, raczej o utrwalenie granicy na gruncie, gdyż położenie tej granicy zostało przecież dokładnie określone orzeczeniem sądu grodzkiego, a więc została ona tem samem już ustalona.

Dobrzeby było, aby rozporządzenie ministerjalne, zapowiedziane w punkcie 1) art. 6, dokładnie okre-

śliło, co należy rozumieć pod terminami: ustalenie, wznowienie, rozgraniczanie i utrwalanie granic.

Końcowe przepisy ustawy zapowiadają w art. 6, 7 i 8 wydanie rozporządzeń, które mają podać szczegółowe zasady postępowania przy ustalaniu granic i określić typ znaków granicznych oraz sposób ich ochrony.

Pomimo powyżej wymienionych zastrzeżeń, trzeba stwierdzić, że to nasze nowe prawo graniczne ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż niewątpliwie przywróci równowagę w zakłóconych stosunkach, w dziedzinie posiadania gruntów.

Należy przeto powitać z całym uznaniem inicjatywę M. R. i R. R., które spowodowało wydanie tego prawa.

W związku więc z tem oczekujemy teraz rychłego ukazania się (przewidzianego w art. 6) rozporządzenia trzech Ministrów, aby zapowiedziane wejście tego prawa w życie z dniem 1 kwietnia r. b. nie kojarzyło się z pojęciem przysłowiowego „prima aprilis”.

T. BYCHAWSKI, *mierniczy przysięgły.*

TAJEMNICZY KATASTER.

Ministerstwo Skarbu zdecydowało się wreszcie na reformę podatku gruntowego i ogłosiło „uzasadnienia”, które ukazały się w wyciągu w Nr. 1 *Przeгляdu Mierniczego* z b. r., a z których wynika, że podstawą do wymiaru podatku ma być kataster gruntowy.

Niestety uzasadnienia te nie dają jasnego poglądu na sposób, w jaki Ministerstwo zamierza urządzić kataster podatku gruntowego. Z treści ich można wyprowadzić trzy wnioski: 1. Projektowany kataster nie będzie „parcelowym”, lecz „posiadłościowym”, gdyż jako jednostki katastru wystąpią posiadłości gruntowe, które nie będą dzielone na drobniejsze części (parcele katastralne). 2. Wymiar podatku gruntowego ma być oparty nie na czystym dochodzie, a na produktywności gleby, uzależnionej od jej urodzajności z jednej strony i od warunków ekonomicznych z drugiej. 3. Aczkolwiek „uzasadnienia” wyraźnie o tem nie mówią, to jednak ze zwrotów można wysnuć wniosek, że ścisła ewidencja zmian będzie zaniechana.

Czy nowy kataster odpowie zadaniom, jakie mu życie narzuci? Zanim odpowiemy na to pytanie, zastanówmy się nad tem, czego od katastru wogóle, a od katastru podatku gruntowego w szczególności należy wymagać.

Kataster ma spełnić dwa warunki, są to: 1. Rejestracja wszystkich, bez wyjątku, obiektów, stanowiących przedmiot katastru, oraz ścisła ich charakterystyka i 2. utrzymywanie wykazu obiektów oraz zmian ich charakterystyki w stanie zawsze aktual-

nym. Jeżeli chodzi o kataster podatku gruntowego, to przedmiotami jego są nieruchomości ziemskie, których charakterystykę stanowią: obszar, posiadacz i dochód, jaki posiadaczowi przynoszą. Zebranie tych danych i ścisła rejestracja ich zmian są przedmiotem czynności urzędów katastralnych.

Przeanalizujmy teraz tezy, wymienione w „uzasadnieniach” ministerjalnych. Nowy kataster ma być „posiadłościowym”, t. j. obiektami jego mają być posiadłości gruntowe. Jak już zaznaczył w swym artykule inż. Zerwanitzer (Na marginesie ustawy o państwowym podatku gruntowym, *Przeгляд Mierniczy* Nr. 3 z b. r.), kataster ten w istocie swjej będzie również „parcelowym”, z tą różnicą, że zamiast „parceli” w zrozumieniu przepisów katastralnych, t. j. działki ziemi, należącej do jednego właściciela, będącej w jednej uprawie i niepodzielonej żadnymi granicami, wystąpią „posiadłości”, t. j. zbiory działek elementarnych, związane osobą właściciela. Zbiór taki byłby traktowany w katastrze jako najniższa jednostka. W praktyce wyrażać się to będzie prawdopodobnie w ten sposób, że arkusze posiadłości gruntowych w katastrze małopolskim, względnie artykuły matrykuły w katastrze ziem zachodnich, zostaną zastąpione czemś w rodzaju rejestrów pomiarowych, sporządzanych do planów w b. zaborze rosyjskim, uzupełnionych danymi o produktywności gospodarstwa. Ilość posiadłości będzie oczywiście znacznie mniejsza niż ilość parcel, jednak będzie się prawdopodobnie wyrażała również liczbą paru milionów.

Jeżeli chodzi o podstawy wymiaru podatku gruntowego, to można powiedzieć, że w każdym systemie

określania tych podstaw znajdujemy dwa czynniki: stały, t. j. jakość gleby i zmienny — warunki ekonomiczne. Czysty zysk, określany dla każdej parceli w istniejących katastrach, jest funkcją tych dwóch wartości. Jak widzimy z „uzasadnień”, podstawa wymiaru podatku gruntowego ma być również oparta na tych samych elementach. Różnice, jakie zachodzą między temi dwoma systemami nie są dla wymiaru podatku istotne, albowiem gwarancją sprawiedliwego wymiaru podatku gruntowego nie jest ten czy inny system w obliczaniu podstaw wymiarowych, lecz stałe i dokładne śledzenie zmian czynnika zmiennego, t. j. warunków ekonomicznych, i wprowadzanie tych zmian do obliczeń wysokości taryfy podatkowej. System obliczania podatku na podstawie czystego zysku ma przytem tę dobrą stronę, że podstawa wymiarowa ma tu wartość realną, którą można wyrazić w jednostkach monetarnych. Podatnik, porównywając czysty zysk, obliczony przez urząd wymiarowy, z czystym zyskiem, faktycznie uzyskanym ze swego gospodarstwa, ma możliwość zdania sobie sprawy z tego, czy nieruchomości jego została zaklasowana prawidłowo. Widać stąd, że system czystego zysku daje się łatwo kontrolować. Ta możliwość kontroli, pozwalająca podatnikowi przekonać się o rzetelności wymiaru podatku, budzi zaufanie do władzy wymiarowej. System czystego zysku ma jeszcze jedną zaletę, którą nazwałbym dydaktyczną. Czysty zysk, obliczony przez urząd katastralny, ma być tą wartością, którą, przy przeciętnie umiejętnem gospodarowaniu można z ziemi osiągnąć. O ile jest on obliczony trafnie, może służyć rolnikowi jako orientacja przy rewizji sposobów gospodarowania. Wskazuje on na to, czy gospodarstwo prowadzone jest racjonalnie, czy niema marnotrawstwa lub nieudolności i zmusza opieszalego podatnika do intensywniejszej pracy w celu podniesienia wydajności swej gospodarki do poziomu co najmniej przeciętnego.

W projekcie ministerjalnym jako podstawa wymiaru podatku gruntowego ma służyć produktywność gleby z uwzględnieniem warunków ekonomicznych, czyli plon, który da gospodarstwo, z uwzględnieniem jego ceny, łatwości zbycia i t. d. Jak widzimy, podstawa ta będzie się bardzo mało różniła od czystego zysku. Można nawet powiedzieć, że czysty zysk będzie tam główną składową, lecz projekt, nie mogąc wprowadzić jawnie tego pojęcia, które potępia, wprowadza je w formie utajonej. Jak wyżej zaznaczyłem, nie tu leży punkt ciężkości zagadnienia. Podstawa wymiarowa, projektowana przez Ministerstwo, może po latach stać się tak samo niesprawiedliwą, jak to „uzasadnienia” zarzucają systemowi czystego zysku. Wszystko zależeć będzie od tego, czy w podstawie wymiarowej uwzględniane będą ciągle zmiany warunków ekonomicznych. Nie będzie tak trudno wprowadzić te uwzględnienia do obliczeń. Główny Urząd Statystyczny prowadzi stale statystykę głównych przejawów życia gospodarczego Państwa, dane te, ujęte w odpowiednią formułę, mogą więc zawsze wejść w rachubę, z drugiej strony czynniki o charakterze lokalnym, aczkolwiek co do znaczenia nieraz pierwszorzędne, nie ulegają tak częstym i raptownym zmianom, aby uwzględnienie ich

przedstawiało poważniejsze trudności. Należy jednak zaznaczyć, że o ile system czystego zysku pomyślany będzie również w ten sposób, aby intrata z majątku gruntowego nie była pozycją stałą, określaną na nieoznaczony przeciąg czasu, lecz aby istniała możliwość dostosowywania jej do zmian przejawów życia gospodarczego, to metoda ta, dzięki temu, że pojęcie czystego zysku jest najbardziej dla podatnika zrozumiałe, będzie miała wyższość nad systemem, projektowanym przez Ministerstwo, który nie ujmie podstawy wymiarowej w tak prostej formie.

Warunkiem istotnym dla sprawiedliwego wymiaru podatku gruntowego jest również ciągle utrzymywanie danych w stanie aktualnym, czyli t. zw. „ewidencja katastru”. Jak ważne jest utrzymywanie operatu katastralnego w stanie aktualnym, uczy nas historia katastrów. Obok założonych wielkim kosztem katastrów francuskiego i austriackiego, które z braku starannej ewidencji zmian z biegiem czasu tak obniżyły swą wartość, że przez długie lata kraje te były praktycznie pozbawione właściwego katastru, mamy katastry niemieckie: pruski i bawarski. Szczególnie pouczającą dla nas jest historia katastru pruskiego. Założony w r. 1861 drogą zebrania wszelkiego rodzaju map i planów, jakie tylko można było uzyskać, operat ten, dzięki racjonalnie pomyślanemu systemowi ewidencji zmian, w ciągu lat nietylko nie tracił na wartości, lecz wprost przeciwnie stawał się dziełem coraz doskonalszem. Ewidencja zmian jest więc dla katastru nieodzowna, można nawet powiedzieć, że jest ona największą gwarancją należytego funkcjonowania operatu katastralnego, to też sprawie należytego zorganizowania służby ewidencyjnej należy poświęcić najwięcej uwagi.

W związku z ewidencją zmian należałoby zastanowić się, czy projektowany przez Ministerstwo Skarbu kataster „posiadłościowy” będzie wygodniejszy od „parcelowego”. Mam na myśli technikę operowania zgłoszeniami zmian i uwidocznianie ich w operacie. W katastrze parcelowym każda zmiana własności wyraża się przepisaniem odpowiednich parcel na nowonabywcę, w niektórych wypadkach zachodzi potrzeba podzielenia już istniejących parcel, które, ze względu na to, że naogół parcele katastralne mają kształty przeważnie regularne i niewielką powierzchnię, nie przedstawia większych trudności i zabiera mało czasu. W katastrze „posiadłościowym” natomiast każdy podział nieruchomości pociągnie za sobą konieczność przeliczania i zmiany całej pozycji, wzgl. dwóch, w wypadku, gdy nowonabywca ma już nieruchomości w obrębie tej samej jednostki katastralnej. W pierwszym wypadku zmiana ograniczy się więc do najprostszyc czynności, jak przepisanie i podsumowanie, z najprostszymi obliczeniami powierzchni w wypadku podziału parceli, w drugim systemie obliczanie powierzchni i dochodowości zmienionych posiadłości będzie miało z reguły przebieg bardziej skomplikowany. Widzimy stąd, że system parcelowy, choć napozór ciężki i kłopotliwy, w praktyce wykazuje zalety, przemawiające za jego utrzymaniem. „Utrzymywanie w ewidencji niepotrzebnych milionów parcelek” może być łatwiejsze i tańsze niż ewidencja katastru „posiadłościowego”.

Rozpisana przez *Przegląd Mierniczy* w r. 1932 ankieta w sprawie katastru wykazała, jak sobie koła miernicze wyobrażają przyszły kataster i jakim życzyłyby go mieć. W szczególności interesujące są zapatrywania mierniczych na kwestję jakie potrzeby Państwa i społeczeństwa powinien zaspakajać kataster gruntowy. Odpowiedzi na to pytanie wykazały, że cele fiskalne są tylko drobną częścią zadań katastru gruntowego. Nowoczesny kataster jest podstawą i pomocą dla tak wielu dziedzin życia państwowego, że można nazwać go z powodzeniem instytucją uniwersalną. Z tego względu założenie katastru wyłącznie dla potrzeb Ministerstwa Skarbu jest co najmniej niewłaściwe. Jeżeli „tanim kosztem” otrzymamy tylko jednostkowy kataster, podczas gdy przy niewielkim zwiększeniu nakładu można uzyskać dzieło o wiele bardziej wartościowe i wszechstronne, to względy finansowe nie mogą odgrywać roli decydującej, przeciwnie nawet, źle zrozumiana oszczędność godzić będzie w interes Państwa i społeczeństwa, powodując znaczne wydatki późniejsze na prace, które odrazu objąć winien kataster. Przypuśćmy, że będzie wydane nowe prawo hipoteczne, którego dziś nie można sobie wyobrazić bez mapy hipotecznej; każda zmiana własności musiałaby być wówczas rejestrowana już w dwóch w zasadzie jednakowych operatach. To też widzimy, że wzorowy kataster, jakim jest np. kataster szwajcarski, obsługuje jedno-

ześnie władze skarbowe i hipoteczne (oprócz innych dziedzin), a prowadzony jest przez Departament Sprawiedliwości i Policji i nosi oficjalną nazwę Księgi gruntowej (Grundbuch), a najnowsze ustawodawstwo dalekich Chin łączy w jedną całość hipotekę, sprawy podatku gruntowego i reformę rolną.

Ankieta *Przeglądu Mierniczego* oświetliła również sprawę kosztów zorganizowania katastru na sposób pruski drogą zebrania w jednych rękach wszystkich dokumentów pomiarowych. I tu wiele głosów wyraziło zapatrywanie, że koszty założenia i utrzymania w ewidencji takiego katastru będą niższe od sum, preliminowanych obecnie na prace pomiarowe przez różne władze centralne, a można uzyskać przytem cenny operat. Możliwym jest, że koszty te byłyby nawet niższe od sum, które Ministerstwo Skarbu zamierza przeznaczyć na założenie swego katastru podatku gruntowego.

Reasumując wyżej powiedziane, można powiedzieć:

1) Przyznając słuszność opinii prof. Kemmerra, który twierdzi, że system katastru rolnego, ze względu na jego koszt, nie powinien służyć za podstawę przy reformie podatku gruntowego, trzeba jednocześnie stwierdzić, że ludzkość w ciągu swego długiego istnienia nie zdołała wymyślić instytucji, która w lepszy sposób zaspakajała jednocześnie wy-

JAN DOROŻYŃSKI.

ROZGRANICZENIA I REGULACJE W DAWNEJ POLSCE.

(c. d.).

W wieku IX zjawia się na widowni dziejowej nowy czynnik pierwszorzędnej wagi — czynnik polityczny. W wyniku procesów, których tu rozpatrywać nie możemy, powstaje szereg drobnych państweczek szczepowych, te zaś następnie, bądź na drodze konsolidacji pokojowej, bądź też pod przymusem siły zbrojnej, łączą się w wielki twór polityczny — Państwo Polskie.

Powstanie władzy państwowej nie mogło nie wywrzeć swego wpływu na przebieg procesu tworzenia się prywatnej własności ziemskiej i jej granic. Bezpośrednio władza monarsza nie narusza nabytych przed jej powstaniem praw posiadania i użytkowania, przeciwnie nawet — nadaje im formę prawną, sankcjonuje dziedziczne prawo własności ziemskiej, by w ten sposób utrwalić świeżo powstałą dziedziczność tronu. Pośrednio jednak wywarło państwo wieloraki wpływ na dalszy rozwój omawianych procesów.

Powstanie organizacji państwowej przyspieszyło tempo prac gospodarczych na roli. Państwo, nakładając na rolnika przeróżne ciężary i daniny, zmuszało go do zwiększenia produkcji rolnej, albowiem rolnik ten musiał zdobyć pewną nadwyżkę plonów dla pokrycia świadczeń na rzecz władzy państwowej. Zwiększenie produkcji przy ówczesnej ekstensywnej gospodarce rolnej jednoznacznie było z rozszerzaniem obszaru pól uprawnych, czyli ze wzmożeniem trzebieeniem zarośli i

uprawą dotychczasowych nieużytków, co powodowało z kolei coraz większe zbliżanie się ku sobie terenów zagospodarowanych, aż do ostatecznego niekiedy zetknięcia się pól różnych właścicieli. W ten sposób zabiegi fiskalne władzy państwowej pośrednio wpływały na proces rozwoju posiadłości ziemskich i stabilizację ich granic.

Działalność podatkowa państwa przyczyniła się również do powstania nowych jednostek powierzchni gruntów uprawnych. Podstawowym podatkiem, jaki nałożyła władza państwowa na włościanina, było tak zwane *p o w o ł o w e*, które spotyka się również pod nazwą *p o r a d ł n e*. Był to podatek gruntowy, a nie danina od żywego lub martwego inwentarza, jakby się zdawać mogło, sądząc z jego nazwy. Nomenklatura „powołowe” wywodzi się od sposobu określania obszaru opodatkowanej ziemi. Rozmiar żrebi oznaczano przez podanie ilości bydła roboczego, potrzebnego do ich zaorania. Jest to najpierwotniejsza jednostka miernicza gruntu, która później zastąpiona została przez radło i plug. Nazwa poradne również może pochodzić z bardzo dawnych czasów, gdy o daninie od radła i pluga kilkakrotnie wspomina t. zw. „latopis” Nestora. Początek obu nazw sięga zapewne pierwszych związków Państwa Polskiego. *P ł u g*, jako jednostka miary gruntowej, posiadał trojaką wielkość: najczęściej spotykał się wielki plug, który wynosił około 90 morgów. Obok niego istniały plugi średnie o obszarze około 60 morgów i małe, zwane także *r a d ł a m i*, odpowiadające 20 — 30 morgom. Prawdopodobnie, plugi średnie i radła powstały z podziału żrebi pierwotnych, które odpowiadały wielkiemu plugowi.

Doniosły wpływ na dalsze kształtowanie się stosunków granicznych miała ta okoliczność, że po zdobyciu zwierzchniej

magania skarbu, sprawiedliwości, techniki, przemysłu, handlu, statystyki, wojskowości i wielu innych dziedzin życia społecznego, niż to czyni instytucja katastru gruntowego, czemu dały wyraz prawie wszystkie państwa cywilizowane, organizując i utrzymując u siebie kataster gruntowy.

2) System katastru parcelowego jest uważany za najlepszy i wprowadzony jest do wszystkich istniejących katastrów, gdzie zdał egzamin swej użyteczności. System „posiadłościowy” jest eksperymentem, którego wynik pokrywa tajemnica. Chwila kryzysu gospodarczego nie jest odpowiednią do wykonywania doświadczeń nad systemem całkiem nowym, a zakrojonym na tak wielką skalę.

3) Celem, który ma spełnić kataster w odniesieniu do podatku gruntowego, jest sprawiedliwy wymiar tego podatku. Sprawiedliwość wymiaru zależy w pierwszym rzędzie od ciągłego przystosowywania stawek podatkowych do zmiennych warunków ekonomicznych i utrzymywania operatu katastralnego w stanie zawsze aktualnym. Stosowany szeroko system czystego zysku ma tę zaletę, że jest dla podatnika łatwo zrozumiały. Nierównomierności w opodatkowaniu, istniejące w katastrach austriackim i pruskim, nie wynikają z zasad systemu, ale z tego, że nie zwrócono przy organizowaniu tych katastrów uwagi na

doniosłość przystosowywania podstaw wymiaru podatku do wskazań życia.

4) Kwestja kosztów założenia katastru nie może być decydującą przy wyborze systemu. Miarodajnymi tutaj będą te czynniki systemu, które zagwarantują trwałość i aktualność operatu katastralnego. Dały temu wyraz takie państwa, jak Jugosławja, Turcja, Chiny i Egipt, organizując u siebie kataster i poddając pomiarowi całe kraje. Prace te są prowadzone również w chwili obecnej pomimo trudnych warunków ekonomicznych. Francja rozpoczęła gruntowną rewizję swego katastru w roku ubiegłym, t. j. w roku najostrzejszego kryzysu, a Niemcy, pomimo katastrofalnego stanu gospodarczego, nie zaniechały prac nad nową mapą gospodarczą w skali 1:5000, jednolitą dla całego państwa.

5) Jedynie celowe i słuszne będzie niezwłoczne podjęcie prac nad założeniem tymczasowego katastru gruntowego, opartego na istniejącym materiale mapowym, zapewnienie dobrego systemu ewidencji zmian w tak powstałym operacie oraz, w miarę będących do dyspozycji środków, zastąpienia tego tymczasowego katastru katastrem stałym, opartym na nowych pomiarach, specjalnie w tym celu wykonanych.

władzy w państwie zawłaszcza książe ziemię, której nie zdołał być jeszcze pług ujarzmić i uczynić prywatną własnością. Niezagarnięte ręką ludzką przestrzenie puszczy, które stanowiły w owych czasach zapewne 9/10 terytorjum całego państwa, jak również grunta, uprawiane poprzednio, lecz opuszczone przez posiadaczy, — stawały się własnością panującego. Niewiele to narazie dawało mu pożytku, gdyż puszcza nie posiadała wówczas prawie żadnej wartości, a dzięki temu nie wzbraniał książe rozszerzania arealu gruntów prywatnych kosztem trzebień przyległych do nich lasów państwowych. Widomym znakiem prawa własności panującego był zakaz polowania po lasach i puszczech na grubego zwierzca. Łowy stały się wyłącznym przywilejem monarchy, jako ich właściciela, oraz tych, komu te prawa na pewnych terenach zostały przez niego nadane, były one zresztą w owych czasach prawie jedynym realnym sposobem eksploatacji rozległych lasów książęcych.

Nie zważając jednak na ograniczone możliwości ciągnięcia znaczniejszych korzyści gospodarczych z lasów, sam fakt przejścia ich na własność monarszą stwarzał nowe stosunki i nowe pojęcia, które znacznie posuwały naprzód proces ustalania się granic. Puszcza, która była dotąd tylko obszarem, rozdzielającym porozrzucane gdzie niegdzie skrawki gruntów uprawnych osad i wsi, a której rozległe smugi posiadały charakter olbrzymich pasów granicznych prywatnej własności ziemskiej, ta puszcza sama stała się objektem własności państwowej czy też książęcej i jako taka sama została ujęta w pewne granice. Już niema ziemi niczyjej: wszystko, co jest wzięte pod uprawę, co nosi na sobie piętno pracy ludzkiej, — stanowi własność prywatną, cała zaś reszta obszaru kraju, bezkresne lasy i knieje, puszcze i mokradła — należą do księcia. Tam, gdzie się kończą zwarte masywy lasów i puszczy

książęcych, a zaczynają się pola i łąki osadnika, — w tem miejscu przebiega granica między własnością państwową a prywatną. Wprawdzie nowopowstała granica przez dłuższy czas jeszcze była bardzo ruchliwa i płynna, przesuwiała się stale na teren puszczy i zwiększała w ten sposób obszary prywatne kosztem własności książęcej. Książę narazie nie sprzeciwiał się agresywnym dążeniom rolników, a nawet sam czasami zachęcał ich do trzebień pobrzeży swych lasów i rozszerzania pól uprawnych. W miarę jednak tego, jak wzrastało zapotrzebowanie na ziemię, zwiększała się wartość gospodarcza puszczy, oraz malała tolerancja księcia w stosunku do zabórnych dążeń ludności rolniczej. Gdy zaś utrwali się z czasem zwyczaj obdarzania przez księcia zasłużonych rycerzy i dworzan, kościołów i klasztorów większemi obszarami puszczy, która stanie się niejako naturalnym skarbem nadań monarszych, gdy kolonizacja przestrzeni leśnych, osadzanie na nich ludzi niewolnych, lub zobowiązanych do pewnych świadczeń, stanie się źródłem dochodów książęcych, — wówczas władza państwowa ujawnia swą chęć powstrzymania ekspansji prywatnej własności oraz utrwalenia zasady stałości i nietykalności granic dóbr państwowych.

Osadnictwo, oparte na pierwotnej okupacji gruntów, nie zanika z chwilą zawładnięcia przez panującego całością wolnej, niezasiedlonej puszczy. Jeszcze przez długie wieki ludzie, którym za ciasno się stawało na dziedzictwie rodowym, czy to wobec znacznego rozmnażania się rodu, czy też wskutek wybujałości charakteru i powstających na tem tle waśni, będą wciąż się zagłębiali w puszcze książęce, gdzie na surowym korzeniu powstaną coraz to nowe osiedla. Zachodzi jednak znaczna różnica między osadnictwem pierwotnym, opartem na wolnej okupacji gruntów bezpańskich, a osadnictwem na ziemi książęcej. Już nietylko praca i dawność stanowią podsta-

Inż. MICHAŁ KŁOCZKOWSKI.

KONIECZNOŚĆ SKOORDYNOWANIA PRAC AGRARNYCH W ZWIĄZKU Z ZAPOWIEDZIĄ KLASYFIKACJI GRUNTÓW PRZEZ URZĘDY SKARBOWE.

Ministerstwo Skarbu, odczuwając od lat brak podstaw do wymiaru podatku gruntowego, zamierza dokonać klasyfikacji gruntów. Przepisy wykonawcze do rozporządzenia Ministerstwa Skarbu mają określić tryb wykonania zamierzonych prac.

Prace te zapewne obejmą majątki ziemskie oraz scalone i niescalone gospodarstwa włościańskie.

Stwierdzając doniosłość przyszłego uregulowania przez Ministerstwo Skarbu sprawy podatku gruntowego, opartego na klasyfikacji gruntów, należy z całym uznaniem odnieść się do zapowiedzianej reformy, która w swym rezultacie usunie szereg wątpliwości, sprzeczności, oraz krzywdzący wymiar podatku gruntowego, dla interesów Skarbu Państwa lub też podatnika.

Dla należytego określenia wysokości podatku gruntowego poza klasyfikacją potrzebne będą również i ścisłe dane, dotyczące powierzchni poszczególnych majątków ziemskich lub też gospodarstw włościańskich. Mając na uwadze dawny zabór rosyjski, należy stwierdzić, że stosunek pomierzonych i scalo-

nych przez Ministerstwo Reform Rolnych, gospodarstw chłopskich do niescalonych prawdopodobnie wyniesie najwyżej 30 — 35%, z czego wynika, że dla dokonania pomiaru i klasyfikacji gruntów gospodarstw niescalonych oraz majątków ziemskich wypadnie zużyć bardzo dużo czasu i pieniędzy.

Powstaje zatem pytanie, jakim kosztem będą przeprowadzone te prace przez Ministerstwo Skarbu i czy będą oparte na ścisłych planach pomiarowych?

Chodzi przede wszystkim o to, aby ta praca była uzgodniona z pracą pokrewną, wykonywaną przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, gdyż Państwo nie stać zapewne na tak wielki wydatek, jaki pociągnęłoby za sobą utworzenie nowego samodzielnego działu pracy mierniczej, przeznaczonej wyłącznie na użytek jednego Ministerstwa.

Możliwość skoordynowania prac mierniczych w Polsce oddawna istnieje, lecz jak dotychczas — tylko możliwość, albowiem szereg instytucji wykonywa prace miernicze niezależnie jedne od drugich.

Możliwość, albowiem szereg instytucji wykonywanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rol-

wę prawa posiadania, lecz przede wszystkim zezwolenie, chociażby milczące, księcia. Książę zachowuje zwierzchnie prawa nad wyczynioną przez osadnika ziemią i nakłada na niego za korzystanie pewne obowiązki i świadczenia, znacznie większe niż te, co obowiązują rolników, siedzących na gruntach rodowych. W przeciwieństwie do wolnych ludzi — dziedziców, osadnik taki stawał się wieczystym użytkownikiem gruntów cudzych, księżącym człowiekiem, obowiązany do pełnienia służby i składania danin, które z biegiem czasu stawały się coraz bardziej uciążliwymi. Ewolucyjny rozwój stosunków, powstałych na tle osadnictwa na cudzym gruncie, doprowadził do wiekach późniejszych do całkowitej utraty wolności osobistej przez drobnego rolnika.

Osadnictwo to, zapoczątkowane żywiołowo przez ludność rolniczą, przekształci się z czasem w planową akcję kolonizacyjną, prowadzoną przez możnych właścicieli wielkich obszarów ziemskich, — księcia, czy też korzystających z jego nadań możnowładców świeckich lub dostojników Kościoła. Dani-ny i czynsze, płacone przez rolników, osiadłych na obcym gruncie, praca użytkownika, jako źródło bogactwa nominalnego właściciela ziemi, — oto pobudki, które skłaniały posiadaczy nierentownych obszarów puszcz do osadzania w swych majątkościach jeńców wojennych, bądź też wychodźców z rozpadających się gniazd rodowych, którzy za cenę rezygnacji ze swej woli zdobywali opiekę potężnego pana i jaki taki warsztat pracy. Oczywiście jest rzeczą, że powstawanie nowych osad połączone było z tworzeniem się granic tych osiedli. Dopóki osadnictwo na gruntach księżących nosiło charakter sporadyczny, rozwój granic nowopowstałych jednostek w niczem się nie różnił, przypuszczać należy, od opisanego wyżej naturalnego rozwoju granic wsi i zagród rodowych. Skoro jednak inicjatywa osadnictwa przeszła do właścicieli zasiedlanych obszarów, a sama akcja kolonizacyjna zaczęła przybierać

charakter postępowania celowego i planowego, wówczas granice nowopowstałych osad, chociażby w najogólniejszych zarysach musiały być zgóry wyznaczone. Zagadnienie to omówimy bardziej szczegółowo przy rozpatrzeniu przebiegu wielkiej akcji osadniczej, t. zw. kolonizacji na prawie niemieckim, która zapoczątkowana była w pierwszej połowie XIII wieku, a w ciągu następnych dwóch stuleci rozwinęła się w imponującą reformę rolną, stanowiącą przewrót w strukturze agrarnej wsi polskiej, którego ślady przechowały się do czasów obecnych.

Z działalnością władzy państwowej ściśle się wiąże różniczkowanie socjalne społeczeństwa, tworzenie się stanów uprzywilejowanych — możnowładztwa i rycerstwa oraz potężnej hierarchii kościelnej, a co za tem idzie — powstanie większej rozpiętości między stanem majątkowym różnych warstw ludności.

Organizacja państwowa wymagała administracji oraz stałej siły zbrojnej. Dokoła osoby księcia grupowała się elita rycerska, tworząc jego orszak zbrojny — drużynę, która, występując się księciu czy to na wojnie, czy też w służbie publicznej, powoli zaczęła się wywyższać, wyodrębniać się w klasę ludzi możnych, „n o b i l e s”, zajmujących przodujące stanowiska w społeczeństwie. Dążeniem księcia było pozyskać dla siebie i ściągnąć na swój dwór ludzi wpływowych, — potomków byłych władców szczepowych, starszyznę rodową, wreszcie kmieci zamożnych, posługujących się pracą ludzi niewolnych. W tym celu wynagradzali hojnie księżęta służbę na dworze lub w wojsku nadaniami ziem pustych, zakładając w ten sposób podwaliny wielkich obszarów prywatnej własności ziemskiej. Ogromny autorytet moralny, jakim się cieszył Kościół katolicki, jak również troska o zbawienie duszy, pobudzały panujących do sowitych nadań dóbr ziemskich na rzecz dostojników Kościoła, katedr i klasztorów.

nych, obserwujemy szereg niedomagań, o usunięcie których woła życie w myśl zasady, że teoria z praktyką nie zawsze jest w zgodzie.

Mamy na myśli tę część Ustawy Scaleniowej, która złączyła dwa najbardziej decydujące stadja pracy scaleniowej w jedno, a mianowicie ogłoszenie stanu posiadania z klasyfikacją i szacunkiem gruntów.

Wadliwość i szkodliwość takiego połączenia polega na tem, że wniesienie jednej chociażby skargi przez uczestnika scalenia w sprawie stanu posiadania, lub też na klasyfikację i szacunek gruntów, może zagwoździć na długi okres pracę scaleniową z wielką szkodą, jak zwykle w takich wypadkach, dla wszystkich uczestników scalenia oraz dla mierniczego, którego praca, wykonana w 50%, obraca się w niwecz. Nadmienić wypada, że nie tylko skarga uczestnika scalenia może powstrzymać na dłuższy czas rozwój pracy scaleniowej, ale również i wszelkie takie kwestje, jak wylesienie, meljoracja, lista uczestników scalenia, upełnorolnienie, wyrównanie granic, zamiana gruntów, podział wspólnot gromadzkich, ustalenie nomenklatur gruntów, — będące przedmiotem orzeczenia komisarza ziemskiego — z reguły nie zgadzają się z wynikiem pracy mierniczego, co też się tłumaczy zbyt krótkim okresem czasu (kilka dni), jakim zawalony po uszy pracą komisarza ziemskiego rozporządza dla opracowania zawilego elaboratu tak zwanego wdrożenia scaleniowego.

Nie dziwny się więc przeoczeniu przez komisarza ziemskiego, nie posiadającego żadnych ścisłych danych, nieraz bardzo poważnych i zasadniczych kwestyj, które to wykrywa po dłuższej pracy mierniczego wykonawca i które to w połowie pracy decydują o konieczności jej zawieszenia na szereg lat do czasu załatwienia zgodnie z kompetencjami poszczególnych instytucyj państwowych.

Trzeba wreszcie położyć kres marnowaniu czasu i dać osobom, bezpośrednio zainteresowanym w scaleniu, pewność, że dokonywana praca scaleniowa będzie szła normalnie, a nie utknie gdzieś w środku na szereg lat, powodując niepowetowane straty dla uczestników scalenia oraz wnosząc ze wszech miar niepożądany chaos gospodarczy.

Wypada również stanąć i w obronie wykonawcy mierniczego, który, przyjmując na ślepo pracę scaleniową, znajduje się w stałej niepewności i wobec nowych umów może liczyć jedynie na 15% zarobku, gdyż dalsza zapłata, pomimo wykonania przez niego

pracy jest uzależniona od uprawomocnienia się stanu posiadania.

Wyjście jednak jest — i wyjście proste, na które od lat wskazują bezpośredni wykonawcy prac scaleniowych, a mianowicie: w celu ujęcia pracy scaleniowej w ramy akcji planowej należy zmienić odpowiednio ustawę scaleniową przez ustalenie trybu postępowania przygotowawczego.

Postępowanie przygotowawcze do akcji scaleniowej zawierałoby: ustalenie i zmierzenie obiektu, zrysowanie pierworysu wraz z sytuacją terenu, ułożenie rejestru (stan posiadania) bez klasyfikacji i ogłoszenie stanu posiadania. Pozatem komisarz ziemski wspólnie z mierniczym w sposób należyty ustaliłby wszelkie kwestje, związane ze scaleniem, o których mowa była wyżej.

W ten sposób opracowane pierwsze stadjum pracy niewątpliwie da możliwość odsegregowania obiektów, gotowych pod każdym względem do scalenia, od obiektów, wymagających dłuższego załatwienia. Słowem, mielibyśmy zupełnie wyraźną kolejność pracy, pozbawionej cech eksperymentowania, a zamierzenia Rządu w kierunku przyspieszenia akcji scaleniowej stałyby się czynem realnym.

Praca, zorganizowana w ten sposób przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, ułatwiłaby w znacznym stopniu przyszłą akcję urzędów skarbowych, które bez konieczności ponoszenia znacznych kosztów będą mogły wyzyskać gotowe materiały w postaci planów i rejestrów.

Mając na względzie skromne zasoby, przeznaczone na prace, związane z przebudową ustroju rolnego, oraz konieczność znalezienia środków na przeprowadzenie klasyfikacji gruntów przez urzędy skarbowe, należy tembardziej uzgodnić omawianą pracę obu zainteresowanych ministerstw.

Opisany powyżej tryb postępowania, mający wszelkie cechy akcji planowej, zapewnić zdoła ład i porządek w pracach scaleniowych oraz będzie gwarancją, że tak drogi obecnie pieniądź, przeznaczony na prace agrarne, należycie będzie wyzyskany, a czas zużyty nie będzie zmarnowany. Podając ogólny zarys możliwości zreorganizowania akcji urzędów ziemskich z dostosowaniem do potrzeb urzędów skarbowych, mamy nadzieję, że czynniki miarodajne zechcą przyjąć pod uwagę spostrzeżenia mierniczych, jako bezpośrednich wykonawców prac agrarnych.

Zagadnienie, poruszone przez p. inż. St. Hausbrandta w artykule p. t. „Zysk scaleniowy jako podstawa scalenia”, znalazło żywy oddźwięk w kręgach zawodowych. Obok gorliwych zwolenników odezwały się głosy nie mniej gorliwych przeciwników podniesionych przez autora „zasad podziału zysku scaleniowego”.

Pragnąc oświetlić wszechstronnie powyższy temat drukujemy niżej odmienne poglądy na tę kwestję p. inż. K. Sawickiego oraz replikę p. inż. St. Hausbrandta p. t. „Komasacja bez geometry”. Przyp. Red.

Inż. Kazimierz Sawicki.

RACHUNEK BEZ GOSPODARZA.

— „Trzeba umieć myśleć generalnie” — powiedział pan Zagłoba.

(Z „Trylogji” H. Sienkiewicza).

Wśród nielicznych u nas autorów, piszących o scaleniu, inż. Stanisław Kluźniak był pierwszym, któ-

ry zwrócił uwagę na nierównomierność korzyści poscaleniowych, przypadających na poszczególne gospodarstwa zależnie od ich wielkości i zaproponował wyrównanie t. zw. „zysku scaleniowego” na korzyść

gospodarstw małorolnych¹⁾. Wyrównanie to miało być dokonywane przez podział jednej połowy zysku scaleniowego proporcjonalnie do wielkości gospodarstw, a drugiej — równo pomiędzy wszystkie gospodarstwa.

Ciekawy ten temat był żywo omawiany w swoim czasie wśród kół fachowych, lecz poza ramy t. zw. dyskusji akademickiej nie wyszedł.

Dopiero po dwóch latach ta idea równomiernego podziału zysku scaleniowego znalazła gorącego zwolennika w osobie p. inż. S. Hausbrandta²⁾, który, wychodząc z innych nieco zasad podziału tego zysku, ujął ją w szereg równań matematycznych.

Wydaje mi się jednak, że tej reinkarnacji ideologicznej również nie można wróżyć powodzenia.

Przedewszystkiem samo pojęcie t. zw. „zysku scaleniowego”, który ma być „podstawą” scalenia, nie jest zupełnie określone. Nie wiemy bodajże nawet, z jakich elementów on się składa.

Niewiadomo również, co rozumieć pod gospodarstwem „małorolnem” i „większym”. Jeżeli istnieją gospodarstwa większe (którym trzeba coś ująć) i małorolne (którym trzeba coś dodać), to prawdopodobnie istnieją również i średnie, którym nic dodawać, ani ujmować nie trzeba. Ta okoliczność również nie jest przewidziana przez projektodawcę.

Za podstawę do ułożenia równań i wzorów matematycznych przyjęte są trzy założenia:

1) Ekwiwalenty po scaleniu winny być tak zaprojektowane, aby wszystkie gospodarstwa odniosły procentowo tę samą korzyść ze scalenia.

2) Zysk scaleniowy na całym obszarze wynosi 30% wartości obszaru.

3) Zyski scaleniowe gospodarstw są proporcjonalne do kwadratów ich wartości.

Pierwsze z nich ma charakter zasadniczy.

Co zaś do pozostałych dwóch założeń, to aczkolwiek są one widocznie (z braku odpowiednich danych statystycznych) traktowane jako przykład, to mogłyby jednak być nieco bardziej uzasadnione, gdyż w punkcie drugim autor opiera się na przestarzałym materiale statystycznym, zupełnie nie odpowiadającym obecnym warunkom, a do punktu trzeciego za całe uzasadnienie wystarcza autorowi własne oświadczenie, że „założenie trzecie jest najprostszą matematycznie formą ujęcia zjawiska...”.

Pozostaje najważniejsza zasada, wyrażona w punkcie pierwszym, która jest podstawą całej idei wyrównania zysku scaleniowego.

Tu szanowny autor opiera się niejako na „woli ludu”, twierdząc, iż „założenie pierwsze jest niewątpliwym wyrazem intencji zainteresowanych”.

Twierdzenie to jest już w swem założeniu błędne.

Żadna gromada nigdy nie będzie miała jednolitych „intencji”, jeżeli składa się z jednostek, których interesy są ze sobą sprzeczne. A w danym wypadku to właśnie ma miejsce, gdyż cała ta idea wyrównania zysku scaleniowego polega na tem, aby po-

większyć t. zw. „małorolnemu” przedscaleniowy ekwiwalent szacunkowy kosztem zamożniejszego uczestnika scalenia. Nie wątpię więc, że uszczuplenie własnego warsztatu pracy nigdy nie będzie „wyrazem intencji” żadnego z uczestników scalenia. Wszelki odmienny pogląd uważam co najmniej za optymistyczny.

Co zaś do zysku scaleniowego, to zależy on nie tylko od wielkości i wartości (szacunku) danego gospodarstwa. Nie można przecież lekceważyć roli człowieka w tem gospodarstwie. Dobry gospodarz pomnoży dobrodziejstwa scalenia, nieudolny — może je zmarnować. Chcąc więc być matematycznie dokładnym — jak to czyni autor omawianego artykułu — trzeba by przy obliczaniu zysku scaleniowego i tę okoliczność przyjąć pod uwagę.

Najważniejszą jest oczywiście kwestja czy sam podział zysku scaleniowego jest słuszny?

Przedewszystkiem sam ten zysk przypomina przysłowiowego niezabitego niedźwiedzia: trzeba się nim dzielić podczas scalenia, t. j. wtedy kiedy go jeszcze nie ma.

Lecz mniejsza z tem. Chodzi mi o co innego. Jeżeli uznajemy indywidualne prawo własności przed scaleniem, to trzeba go uznać i po scaleniu.

Jeżeli podlegające scaleniu gospodarstwo jest własnością danego uczestnika scalenia, to oczywiście i całkowity zysk z tego gospodarstwa, tak przed scaleniem jak i po scaleniu, też wyłącznie do niego tylko należy.

Że zysk scaleniowy właściciela większej działki może być (procentowo do wartości) wyższy od zysku małorolnego, to nie jest przecież jego winą. Nie może on również ponosić konsekwencji z powodu rozdrobnienia gruntów, które nastąpiło w jego wsi wskutek naturalnego liczebnego przyrostu współobywateli. Odpowiada on najwyżej za przyrost tylko własnej rodziny. Nie wolno więc go karać za niepełnione winy, odbierając mu bezprawnie część gruntów, w dodatku jeszcze na rachunek przyszłego zysku scaleniowego, który ma być rzekomo znacznie wyższy od zysku innych, drobnych gospodarstw.

Prawdopodobnie szanowny autor nie przewidział tych okoliczności, gdyż z tak wielkim przekonaniem broni swojej tezy, że aż trzykrotnie podkreśla możliwość wysoce niebezpiecznych następstw, jakie mogą wyniknąć wskutek prowadzenia scalenia „w myśl obowiązujących obecnie reguł rachunkowych”.

Nie podzielam zupełnie tych obaw. Za jedynie słuszną i zrozumiałą dla zainteresowanych uważam właśnie zasadę wydzielania przy projektowaniu kolonij pełnowartościowego ekwiwalentu szacunkowego gruntów, jakie posiadał dany uczestnik przed scaleniem³⁾.

Natomiast próba wyrównania zysku scaleniowego zostanie słusznie zrozumiana, jako chęć odebrania części gruntu jednemu, a dodania drugiemu, co niewątpliwie wywoła takie żywe poruszenie wśród mieszkańców wsi, zwaśnionych zazwyczaj między sobą, iż kłonicie naprawdę mogą być w robocie.

¹⁾ Inż. S. Kluźniak — „O naszej komasacji”. *Przeгляд Mierniczy* Nr. 6 i 7 z r. 1932.

²⁾ Inż. S. Hausbrandt — „Zysk scaleniowy, jako podstawa scalenia”. *Przeгляд Mierniczy* Nr. 6 z r. 1934.

³⁾ Nie słyszałem jeszcze, aby uczestnicy scalenia uważali tę zasadę za niesłuszną lub niesprawiedliwą.

Myślę jednak, że niema zresztą o co się obawiać, gdyż wątpię, czy znajdują się amatorzy, którzyby chcieli z wiedzą uczestników scalenia stosować w praktyce te nowe reguły rachunkowe, tak zręcznie ujęte przez p. inż. Hausbrandta w równania i formułki.

Aczkolwiek podział zysku scaleniowego, jako zasada scalenia, nie wytrzymałaby próby życia, niemniej przeto sprawa małorolnych i karłowatych gospodarstw nie traci na swej aktualności i domaga się rozwiązania. Jest to jakby wrzód ropiejący na zdrowym ciele idei scaleniowej. Lecz tam, gdzie niezbędna jest operacja, plasterki nie pomogą.

Przedewszystkiem trzeba drogą ustawodawczą zabezpieczyć gospodarstwa chłopskie od dalszego rozdrabniania, ustalając pewne obowiązujące minimum obszaru⁴⁾.

Ze środków zaradczych znanych i stosowanych dotychczas, mamy następujące:

1) Upelnorolnienie kosztem większych gospodarstw folwarcznych, w myśl obowiązujących przepisów o przebudowie ustroju rolnego.

2) Kolonizacja wewnętrzna⁵⁾.

3) Kolonizacja zewnętrzna (emigracja na stałe).

i 4) Zarobkowa emigracja sezonowa lub okresowa.

Nie miejsce tu omawiać, dlaczego te skuteczne zresztą środki są obecnie stosowane w minimalnym stopniu, bądź zawodzą. Nadmienię tylko, że stosowanie tych środków wymaga ze strony Państwa znacznej pomocy materialnej.

Jest jednak jeszcze jeden sposób znacznego podniesienia wydajności małych gospodarstw rolnych.

Przebudowując rozdrobnione wskutek powstałej szachownicy gospodarstwa rolne, scalamy je wyłącznie w granicach tytułów własności, jakie posiada każdy z uczestników scalenia. Po scaleniu zaś pozostawiamy je własnemu losowi, nie dbając, poza stroną formalno-prawną, o naturę gospodarczą tego zagadnienia.

Należałoby jednak zrobić jeszcze krok naprzód i pogłębić akcję scaleniową w kierunku należytej organizacji scalonych pod względem prawnym gospodarstw.

Mam na myśli tworzenie gospodarstw rolnych na zasadach spółdzielczości.

W tym celu trzeba by poszczególnie kolonje łączyć w większe kompleksy, umożliwiające racjonalne prowadzenie gospodarki rolnej. Gospodarka na takich współdzielczych folwarcznych dawałaby każdemu z członków spółdzielni niewątpliwie większy dochód, niż indywidualne gospodarowanie na małej kolonji.

Przy projektowaniu takich gospodarstw najwłaściwszym byłby układ fermowo-wsiowy. Osiedla byłyby zgrupowane w kilku kompleksach tak, aby każdy z uczestników scalenia miał siedlisko w indywidualnym posiadaniu, a użytki rolne tworzyłyby jedną całość w granicach danej współdzielczej jednostki gospodarczej (folwarku)⁶⁾.

Takie gospodarstwo powinno mieć urządzoną oddzielną hipotekę z ujawnieniem wszystkich współwłaścicieli. Pozatem należałoby ustawowo uniemożliwić zadłużenie hipoteczne tego gospodarstwa. Wyjątkiem byłyby pożyczki instytucji kredytu długoterminowego i to najwyżej do 50% szacunku.

Nie mam oczywiście na myśli przymusowego tworzenia spółdzielczych gospodarstw rolniczych. Spółki takie powinny się tworzyć dobrowolnie.

Spółdzielczość nie jest obca dla wsi. Istnieją już różnego rodzaju spółdzielnie handlowe, jak mleczarskie, jajczarskie i inne.

Nie widzę więc powodu, aby nie mogły powstać spółdzielnie gospodarcze o charakterze rolniczym.

Zdaję sobie dobrze i z tego sprawę, że tam, gdzie obiektem jest człowiek, a nie maszyna, o sprawną organizację pracy jest najtrudniej. Lecz tak jak wszystko zresztą na świecie, formy władania ziemią przechodzą swoją ewolucję, dostosowując się z konieczności do potrzeb życia.

Logicznym więc następstwem scalenia gruntów powinno być scalenie pracy na nich.

Projekt ten — nie nowy zresztą — nietylko nikogo nie krzywdzi, lecz dając znaczne korzyści materialne, może być pozatem dobrą szkołą solidaryzmu społecznego.

A oto najbardziej dziś powinniśmy dbać.

Kazimierz Dolny 12.VIII. 34.

Inż. ST. HAUSBRANDT.

KOMASACJA BEZ GEOMETRY.

Odpowiedź p. inż. K. Sawickiemu.

Przedewszystkiem, dla poinformowania osób, które nie zapoznały się z moim artykułem, omawianym przez p. inż. Sawickiego, i mogłyby po przeczytaniu uwag p. Sawickiego nieco niewłaściwie pojmować

⁴⁾ Był w swoim czasie rozważany projekt uregulowania tej sprawy drogą przymusowego ubezpieczenia na życie posiadaczy gospodarstw rolnych, w celu umożliwienia spłaty części spadkobierców.

⁵⁾ Mam na myśli przedewszystkiem Polesie, gdzie po osuszeniu można uzyskać znaczne tereny użytkowe.

moje ustosunkowanie się do sprawy podziału zysku scaleniowego, uważam za konieczne stwierdzić co następuje.

1. W omawianym artykule wychodziłem z założenia, że, skoro poczucie sprawiedliwości scalających się wymaga, aby wszystkie gospodarstwa odniosły procentowo jednakową korzyść ze scalenia (czego do-

⁶⁾ Znaki graniczne poszczególnych kolonji (zgrupowanych w jedną całość) mogłyby na gruncie istnieć.



wodem jest choćby gotowość udziału we wszelkich świadczeniach w stosunku, proporcjonalnym do wielkości gospodarstw), obserwacja zaś stwierdza, że korzyści, odniesione ze scalenia, są niewspółmiernie większe dla gospodarstw dużych, winniśmy zarzucić zwyczaj projektowania uczestnikom scalenia takich samych ekwiwalentów szacunkowych przed scaleniem, jak i po scaleniu i projektować taki układ parcel, który zagwarantowałby wszystkim gospodarstwom równą procentowo korzyść ze scalenia.

Aby możliwe było zrealizowanie tej zasady, należy poznać zależność funkcjonalną, zachodzącą między przyrostem wartości gospodarstwa, spowodowanym scaleniem, czyli t. zw. zyskiem scaleniowym, a wartością gospodarstwa. Ustalenia tej zależności funkcjonalnej możnaby dokonać przez zebranie i opracowanie materiału, dotyczącego sprzedaży gospodarstw w scalających się wsiach w okresach przed- i poscaleniowym; przy czym należałoby przyjąć założenie, że obserwowany zawsze po scaleniu wzrost cen gospodarstw rolnych jest liczbowym wyrazem zysku scaleniowego.

2. W drugiej części artykułu, chcąc zilustrować, jak wyglądałby rachunek, gdyby zależność funkcjonalna między zyskiem scaleniowym i wielkością gospodarstwa była znana, założyłem, że a) zysk scaleniowy wynosi 30% wartości obszaru scalanego i b) zyski scaleniowe poszczególnych gospodarstw są proporcjonalne do kwadratów ich wartości. Zaznaczyłem przytem wyraźnie, że założenia te „noszą prowizoryczny charakter i mają jedynie umożliwić konkretne rozumowanie”, zaś „za jedynie poprawne rozwiązanie sprawy uważam przeprowadzenie badań przedwstępnych, ustalających związek między zyskiem scaleniowym, a wielkością gospodarstwa” (cytuje dosłownie¹⁾).

Wobec tego uważam się za zwolnionego od obowiązku uzasadniania założeń a i b, czego wymaga odemnie p. inż. Sawicki, a co byłoby przesądzeniem sprawy, która może być rozstrzygnięta dopiero po zebraniu materiału statystycznego.

Pozwolę sobie przejść do porządku dziennego również nad zapytaniem, co rozumieć należy pod gospodarstwami małymi i wielkimi, przypuszczając, że pytanie to zapewne wprowadzone zostało tylko dla „ożywienia” dyskusji. Co zaś do pytania: czy istnieją gospodarstwa „jakieś tam średnie, którym nic dodawać ani ujmować nie trzeba”, zapewniam, że owszem, znalazłyby się i takie — należałoby tylko przedyskutować odpowiedni układ równań. Wolę jednak o tem nie pisać, bo, chcąc podać konkretne przypadki, należałoby przyjąć konkretne założenia, choćby a) i b); a obawiam się, że w następstwie p. inż. Sawicki proponowałby mi znowu uzasadnianie słuszności tych założeń.

Przechodzę do tych zarzutów Sz. Autora, które zarówno ze względu na treść, jak i na formę wypowiedzenia, nadają się bez zastrzeżeń do dyskusji.

¹⁾ Nie posługując się założeniami konkretnymi a i b, możnaby operować w rozumowaniu symbolami funkcyjnymi, co jednak byłoby bardziej nużące i prawdopodobnie naraziłoby mnie na zarzut „niejasności”.

Pierwszy z tych zarzutów polega na zakwestjonowaniu słuszności twierdzenia mego, że intencją gromady jest takie przeprowadzenie scalenia, aby korzyść, odniesiona ze scalenia, była proporcjonalna do wartości scalanych warsztatów rolnych.

Otóż dla przekonania się, że istotnie tak jest, proponuję „tym, którzy wątpią”, spisać w dowolnej scalającej się wsi 2 uchwały gromadzkie, z których jedna wyrazi życzenie gromady, aby scalenie było przeprowadzone zgodnie z postulatem równego procentowo przyrostu wartości gospodarstw na skutek scalenia, druga zaś stwierdzi, że gromada zgadza się na takie przeprowadzenie scalenia, w którym postulat równego procentowo przyrostu wartości gospodarstw nie będzie zachowany. Po odczytaniu tych uchwał i zebraniu podpisów ujawniłoby się, jaka jest „intencja gromady”. Sądzę, że na drugiej uchwale nie byłoby wogóle podpisów²⁾.

Na twierdzenie p. inż. Sawickiego, że żadna gromada nigdy nie będzie miała jednolitych intencji, jeżeli składa się z jednostek, których interesy są ze sobą sprzeczne, oczywiście zgadzam się bez zastrzeżeń. Jednak zwracam uwagę na to, że:

1) cała sprawa sprawiedliwego podziału zysku scaleniowego w tym celu została wysunięta, aby tę rażącą sprzeczność interesów gospodarstw większych i mniejszych w akcji scaleniowej złagodzić, gwarantując i małorolnym pewną korzyść ze scalenia.

2) pomimo wszystko istnieje jednak w każdym zbiorowisku ludzkim pewne „poczucie sprawiedliwości”, czego dowodem niech będzie choćby powstawanie zwyczajowych norm prawnych, branych n. b. niejednokrotnie przez sądy pod uwagę.

Otóż ośmielam się twierdzić, że owo „poczucie sprawiedliwości” scalających swe grunty gromad, które właśnie należy rozumieć, jako „intencję gromady”, bynajmniej nie dąży do pokrzywdzenia małorolnych. W studjum ekonomicznym p. prof. Z. Ludkiewicza „Komasacja gruntów wiejskich”, które w dalszym ciągu pozwolę sobie niejednokrotnie cytować i które radziłbym jednak przeczytać autorom, piszącym o scaleniu, znajdujemy przykłady niesienia pomocy małorolnym przez większych gospodarzy przy samorzutnym scalaniu na Żmudzi.

Kto jednak lubi myśleć wyłącznie formułkami prawnymi i utartymi już pojęciami, niech poprosto zechce zrozumieć, że w szachownicy istnieją pewne serwituty gospodarstw mniejszych na gospodar-

²⁾ Nawiasem zaznaczam, że metodę spisania 2 uchwał sprzecznej treści zastosowałem z powodzeniem w mej praktyce mierniczej w jednej ze scalonych przezemnie wsi na Kresach Wschodnich przy podziale wspólnoty gruntowej. Ponieważ część uczestników scalenia pragnęła podzielić wspólnotę proporcjonalnie do powierzchni gospodarstw, część zaś dążyła do podziału proporcjonalnie do ilości osób, żyjących z danego gospodarstwa (a więc obie intencje zgodne były z postulatem „jednolitości”, wymaganym przez ustawodawcę), rada uczestników scalenia wzdragała się bez wyraźnego poznania „woli ludu” spełnić ustawowy obowiązek ustalenia zasad podziału wspólnoty, wobec tego spisałem 2 uchwały odrębnej treści, charakteryzujące oba dążenia, i po odczytaniu i wyjaśnieniu, wyłożyłem do podpisu. Skutek był bardzo dobry — poznanie „woli ludu” przesądziło sprawę decyzji rady scaleniowej i doprowadziło do rezygnacji mniejszości (ok. 20%). Zaskarżenia nie było.

stwach większych, jak np. zwyczaj wspólnego pasania bydła na ścierniskach i ugorach, prowadzący do użytkowania gruntów w pewnych okresach w stosunku różnym od stosunku powierzchni, posiadanych przez gospodarstwa.

Lekceważąc przy scaleniu ów np. serwitut, powodujemy krzywdę gospodarstw małorolnych, które, jak wiadomo, trzymają stosunkowo większe ilości bydła. (P. prof. Ludkiewicz nazywa nawet wręcz owo wspólne pasanie bydła na ścierniskach i ugorach „służebnością pastwiskową”).

Może więc, o ile, zamiast mówić o podziale zysku scaleniowego, staniemy na gruncie likwidacji pewnych serwitutów i z tytułu tej likwidacji zwiększając będziemy przy projektowaniu jedne ekwiwalenty, a zmniejszać inne, p. inż. Sawicki nie będzie uważał całej sprawy za „dzielenie skóry na niedźwiedziu” i horrendalne naruszenie prawa własności?

Istota sprawy jest wyraźna: małorolni nie uczestniczą w korzyściach scalenia gruntów nawet w tym stosunku, w jakim powinnyby uczestniczyć zgodnie z elementarnym poczuciem obowiązującej w świecie kapitalistycznym sprawiedliwości (t. j. proporcjonalnie do wartości swych warsztatów pracy) i intencją ustawodawcy (art. 13 ustawy o scaleniu gruntów przewiduje udział w świadczeniach uczestników scalenia proporcjonalnie do obszaru ich gruntów, a więc chyba suponuje, że odniesione korzyści winny pozostawać w tymże stosunku?).

Przejdźmy do zarzutu, że projektowanie nieco odmiennych ekwiwalentów przed scaleniem i po scaleniu jest naruszeniem prawa własności. Otóż zarzut ten byłby rzeczowy wówczas tylko, gdyby przeprowadzenie scalenia odbywało się u nas jedynie w wypadku zgody wszystkich bez wyjątku zainteresowanych³⁾, przyczem ci ostatni oświadczyliby wyraźnie, że pragną otrzymać takie ekwiwalenty szacunkowe po scaleniu, jakie mieli przed niem.

Ponieważ jednak nasza ustawa scaleniowa nie wymaga jednomyślnej zgody właścicieli gruntów na scalenie, spieranie się o to, czy podział zysku scaleniowego jest naruszeniem prawa własności, czy nie, byłoby nieistotnym, gdyż sam fakt przeprowadzania scalenia wbrew woli części gromady jest już „ustawowym naruszeniem prawa własności⁴⁾”. Należałoby więc tylko po raz drugi „ustawowo naruszyć prawo własności”, zmieniając nieco art. 6 ustawy, który musiałby wymagać, aby procentowy wzrost wartości majątków poszczególnych uczestników scalenia był równy. Taka zmiana usunęłaby sprzeczność wewnętrzną zachodzącą dziś pomiędzy wspomnianymi artykułami 6 i 13 ustawy. Ustalenie danych, na jakich należałoby projektować ekwiwalenty poscaleniowe dla spełnienia tego postulatu, należałoby do statystyki rolnej i techniki scaleniowej.

Rezultaty badania tych nauk znalazłyby wyraz w rozporządzeniu wykonawczem i instrukcji technicznej. Tak wyobrażam sobie ustawową stronę sprawy.

Dyskusje z uczestnikami scalenia na temat reguł rachunkowych, o czem wspomina p. inż. Sawicki, uważałbym za równie niewskazane, jak np. odczytywanie im znaku i wielkości poprawki wyrównawczej. Zresztą, kto z mierniczych nie ma nic lepszego do roboty, niech spróbuje tych dyskusyj — trzeba tylko umieć podejść do sprawy, a zapewniam, że wcale nie będzie tak beznadziejna.

W każdym razie mniejbym się obawiał tłumaczyć uczestnikom scalenia zasady „sprawiedliwego” podziału zysku scaleniowego, niż namawiać ich do tworzenia „spółdzielni rolniczych” w tej formie, w jakiej proponuje p. inż. Sawicki. Gdyby bowiem udało się przekonać zainteresowanych, że taka udziałowa forma władania korzystniejszą być może od indywidualnej, łatwo mogliby oni, „umiejąc myśleć generalnie” (jak to zaleca p. Zagłoba), zauważyć, że mierniczy wogóle jest zbyteczny, bo można poprostu traktować cały obszar scalenia jako spółdzielnię rolniczą w rozumieniu p. inż. Sawickiego i zbożnie dzielić się zyskami (zapewne proporcjonalnie do kwadratów majątków przed tą meljoracją?). Ponieważ jednak nie mamy „zapoznawać roli człowieka”, radziłbym wstrzymać się z temi spółdzielniami, boć każdy chyba przyzna, że psychologja dzisiejszego drobnego rolnika wyklucza zupełnie możliwość realizacji tego rodzaju zamierzeń.

Na zakończenie pozwolę sobie przytoczyć zapytania p. prof. Ludkiewicza na interesującą nas sprawę, jak winniśmy dzielić między uczestników scalenia komasowany obiekt.

W tekście pozwałam sobie podkreślić znamienne ustępy, na które pragnąłbym zwrócić szczególną uwagę oponentów. Na str. 148 cytowanego studjum w rozdziale „Wytyczne organizacji komasacji gruntów” czytamy:

„W rozdziale I stwierdziłem już, jak znaczny przyrost wartości ziemi daje komasacja gruntu. Oprócz bezpośredniego przyrostu mamy tu jeszcze do czynienia z przyrostem wartości, oczekiwanym w przyszłości. Chociaż jednak istnienie przyrostu wartości łatwo stwierdzić, ustawodawca nie może operować tutaj ściśle cyframi, gdyż właśnie cyfra tego przyrostu jest w pewnych swych częściach składowych nieuchwytna. Nie można z góry przewidzieć, jaki będzie zysk na komasacji danego obiektu, również z trudnością tylko stwierdzić można przyrost wartości kompleksu gruntów komasowanych. I oto mamy do czynienia z pewną wartością istotną, nie dającą się jednak ująć w ściśle cyfry.

Stosując zasadę prymitywnej sprawiedliwości, przy komasacji powinni bylibyśmy rozdzielić ten przyrost wartości podług pewnej normy na poszczególnych gospodarzy. Ale na jakiej oprzeć się tutaj zasadzie?

Normalnie rzecz biorąc, oblicza się dajmy na to, iż przyrost wartości wynosi z racji komasacji 100 franków na hektarze ziemi. Słusznym więc może się wydawać rozłożenie owych stu franków w stosunku do przestrzeni gruntów każdego z zainteresowanych, albo też może w stosunku do wartości ich gruntów.

Czy jednak taki podział jest istotnie sprawiedliwy? Może słuszniej byłoby podzielić ową nadwyżkę na równe części między wszystkich zainteresowanych? Ale znowu nie wiemy dokładnie, jaka jest cyfra owej nadwyżki wartości, spowodowanej przez komasację, tem bardziej więc nie możemy podzielić

³⁾ Tego wymaga prawodawstwo francuskie (prof. Ludkiewicz „Komasacja gruntów wiejskich”).

⁴⁾ Kto jest fanatykiem prawa własności, a chce być konsekwentnym, nie powinien przeprowadzać scalenia.

jej podług przyjętej z góry sprawiedliwej zasady. Jest to wogóle niemożliwe, jeżeli zaś podnoszę tę kwestję to dlatego właśnie, ażeby stwierdzić, że repertycja sprawiedliwa w spowodowanej przez komasację nadwyżce wartości kompleksu gruntów komasowanych jest znowu fikcją. Zasadę sprawiedliwości trzeba byłoby nagiąć tutaj do możliwości jej zastosowania, to jest uznać za sprawiedliwe repartycję tylko w stosunku do wartości parcel poszczególnych gospodarzy, bez uwzględnienia strat, jakie ponoszą mniejsze gospodarstwa np. z racji podziału pastwisk wspólnych i t. p. Naginanie zasady sprawiedliwości stale niemal w życiu jest łamaniem tej zasady. Tutaj to łamanie przy tym założeniu będzie aż nadto widoczne.

Ustawodawca więc przy kreśleniu wytycznych organizacji komasacji gruntów powinien posiadać tę ilość świadomości, która pozwoliłaby mu stwierdzić jako konsekwencję pewnych założeń złamanie zasady sprawiedliwości w pewnych wypadkach, co dałoby już powód do niestosowania tej zasady tam, gdzie jej zastosować się nie da. Natomiast jeden tylko postulat zasady sprawiedliwości może być utrzymany, mianowicie to, żeby nikt materialnie przy komasacji pokrzywdzonym nie został.

Wobec tego, moim zdaniem, należy w poglądzie na komasację gruntów w każdym poszczególnym wypadku być konsekwentnym z określeniem prawnym istoty komasacji, przyjętym przez większość ustaw komasacyjnych. Należy patrzeć na komasację nie jak na zamianę parceli na parcelę, lecz jak na nowy podział gruntów, oparty o rachunek ściśle kupiecki. Do ogólnego bilansu komasacyjnego oddają właściciele poszczególnych parcel określoną w przybliżeniu wartość pieniężną tych parcel; bilans więc jest „winien” tym właścicielom odpowiednie pozycje. I to jest debet bilansu.

Credit bilansu, po skomasowaniu gruntów będzie się wyrażał wartością odebranych od poszczególnych gospodarzy parcel plus pewna nadwyżka wartości, uzyskana przez sam akt komasacji.

Całokształt tego „debetu” będzie o tyle skomplikowany, iż władanie pewną parcelą gruntową nie tylko jest tytułem do pewnych praw, lecz nieraz także tytułem i do pewnych obowiązków; jeżeli oprócz tego będzie zachodził spór graniczny o parcelę, oprócz pewnej sumy wartości pozytywnych (praw) oraz sumy wartości negatywnych (obowiązków), związane jest

z parcelą daną pewna niewiadoma, wynikająca z istnienia właśnie owego sporu. Bilans musi przyjąć wszystko to, choćby nawet miał operować cyframi wątpliwymi co do ich przynależności.

Bilans ma wypełnić swoje zobowiązania debetowe w stosunku do poszczególnych zainteresowanych. Wypełnić te zobowiązania jest mu bardzo łatwo, ponieważ rozporządza on wspomnianą nadwyżką. Rozdziela więc tę nadwyżkę między zainteresowanych, dbając przedewszystkiem o to, aby żaden z tych zainteresowanych nie otrzymał w żadnym razie mniej z bilansu, niż dał do bilansu, wogóle zaś nadwyżkę rozdziając tak, aby zainteresowani byli z tego rozdziału zadowoleni. Kryterjum sprawiedliwości zaś, jakieśmy widzieli, do tego podziału zastosować się nie da.

Oczywiście stawiana przezemnie zasada, którą należałoby kierować się przy komasacji gruntów, nie może być w całej nagości przedstawiana zainteresowanym. Umysł prymitywny nie jest w stanie objąć słuszności takiej zasady, uzna więc ją za niesprawiedliwą. Umysł prymitywny nie jest w stanie przecież wyobrazić sobie możliwości istnienia takiego spłotu faktów, przy których zasada sprawiedliwości nie dałaby się zastosować. Wobec tego w stosunku do zainteresowanych stale należy kwestję stawiać tak, iż się prowadzi komasację możliwie najbardziej sprawiedliwie”.

Jak widzimy, p. prof. Ludkiewicz rezygnuje z możliwości ustalenia pewnych liczbowych reguł podziału zysku scaleniowego i pragnąłby raczej, aby ustawodawca umożliwił pewną dowolność tego podziału, ułatwiającą zadowolenie zainteresowanych. Zdaje mi się jednak, że wobec rozwoju metod statystyki rolnej w ostatnich czasach (studjum p. prof. Ludkiewicza nosi datę 1917 r.), sprawa ustalenia związku, zachodzącego między wielkością gospodarstwa, a zyskiem scaleniowym, nie jest tak beznadziejna, tem bardziej że przecież nie chodzi tu o precyzję.

Pozostawienie zaś pewnej dowolności bądź co bądź ogromnie utrudniałoby sprawę i musiałoby być związane ze stawianiem wyjątkowo wysokich wymagań natury moralnej osobom, kierującym akcją scaleniową.

Inż. STANISŁAW HERBST.

REFORMA ROLNA JAKO CZYNNIK POLITYKI WEWNĘTRZNEJ PAŃSTWA.

Od czasu powstania niepodległego Państwa Polskiego i od tego okresu, kiedy reforma rolna była jednym z centralnych zagadnień spraw wewnętrznych, minęło lat kilkanaście. W czasie tym reforma ulegała ciągłym zmianom w związku z przystosowaniem ustawodawstwa i organizacji władz wykonawczych do potrzeb z nią związanych. Radykalność prądów ulegała równolegle z nowelizacją ustaw powolnemu ograniczaniu, tak ze względów politycznych, jak i z powodu narastających trudności gospodarczych. Po radykalnej ustawie z r. 1919 uchwalono ustawę grudniową w 1925 r., która była wynikiem

kompromisu pomiędzy decydującymi wówczas czynnikami politycznymi, dziś zaś stanowi pośrednią drogę, z uwzględnieniem interesów wielkiej i małej własności, w realizacji reformy rolnej. Ta ostatnia ustawa położyła, jak wiadomo, specjalny nacisk na wykorzystanie naturalnego i dobrowolnego pędu do parcelacji, a mianowicie na podział większych majątków i rozprzedaż gruntu między drobnych rolników, wykorzystując znany objaw powolnego przechodzenia wielkiej własności w ręce włościaństwa, jako elementu najbardziej zdolnego utrzymać się na ziemi, mimo nieraz wielkich trudności. Prócz oparcia

się na wolnej grze w zakresie obrotu ziemią, ustawa grudniowa przewidziała cały system w postaci planu parcelacyjnego i przymusowego wykupu, których celem jest przyśpieszenie podaży ziemi ze strony właścicieli majątków.

200-tysięczno hektarowy plan parcelacyjny, który ma być realizowany rok rocznie na terenie całej Rzeczypospolitej, był jednak rytmem, możliwym tylko przy bardzo dobrej konjunkturze, wtedy mianowicie, gdy nabywca, drobny rolnik, był silniejszy finansowo dzięki wysokim cenom produktów rolnych i wtedy, gdy kredytowa pomoc Państwa była wysoka. Kiedy jedno i drugie uległo pogorszeniu, załamać się musiał i ulec skurczeniu plan roczny, tem bardziej, że niewykonany kontyngens, z jednego roku przechodził na rok następny. Zmniejszony plan parcelacyjny wynika dziś z oceny możliwości finansowych kraju, co jest także dlatego słuszne, że nie można było dopuścić do gromadzenia się obszarów, wymagających przymusowego wykupu, nie mając na to środków finansowych.

Brak kredytów ma dziś bezpośredni wpływ na rozmiary parcelacji w kraju. Parcelacja współczesna jest w głównej mierze wskaźnikiem zasobów finansowych nabywców. Zasoby te są małe, toteż i parcelacja jest nikła.

Oparcie przebudowy ustroju rolnego na niewielkiej pomocy kredytowej Państwa, oraz nikłych środkach finansowych nabywców, przerzuca ciężar reformy rolnej na plecy włościanstwa, co nie rokuję pomysłnej przyszłości samej reformie. Przejście w ten sposób wielkiej własności do rąk włościan jest przede wszystkim powolne i nieplanowe. Tymczasem wybrnięcie z tych trudności przez stworzenie warunków, niezbędnych do przeprowadzenia reformy rolnej, jest rzeczą pilną, ze względu na dobro ogólnopaństwowe. Trzeba podkreślić, że parcelacja oddawna nie jest już tylko zagadnieniem klasowem, lecz sprawą niezmiernie ważną dla Państwa.

Powiększenie ilości drobnych warsztatów rolnych niewątpliwie wpływa na pogłębienie rynku wewnętrznego, a jeśli w dodatku równoległe z reformą rolną postępować będzie podniesienie kultury rolniczej i zorganizowanie drobnej własności w związku spółdzielcze wytwórców, to wpływ ten na rozwój ekonomiczny stanie się tem bardziej wydatny. Pozatem stosunki demograficzne wsi polskiej układają się w ten sposób, że stały i duży przyrost ludności wymaga znalezienia sposobów zatrudnienia rąk roboczych przez dostarczenie warsztatów pracy na roli, bo w przemyśle nie znajdzie się zarobku w tak wielkiej skali.

Inny jeszcze moment zmusza do zajęcia się sprawą przebudowy ustroju rolnego, jako zasadniczym

zagadnieniem przyszłego rozwoju Państwa. Przyrost ludności jest w dzisiejszych warunkach politycznych rękojmią mocarstwowości i odporności militarnej Państwa, lecz skoro przyrost ten będzie jednoznaczny z powiększeniem pauperyzacji, to przeciwnie będzie czynnikiem ujemnym i, chociażby się to wydawało zużytym komunałem, trzeba podkreślić, że od dobrobytu chłopów w Polsce, od stanu ekonomicznego 75% ludności zależy przyszłość Państwa.

Słowa ś. p. Leopolda Jaworskiego: „Dopóki nie będzie ogólnego zrozumienia, że reforma rolna jest tak ważna, jak utrzymanie siły obronnej państwa, nie możemy mówić na serjo o pracy w tym kierunku” — nie straciły dotąd nic ze swej aktualności. Niestety zrozumienie tego, zdaje się, powoli zanika.

Fakt, że zahamowanie parcelacji jest rzeczą sprzeczną z interesem państwowym, winien spowodować wysiłki w kierunku powiększenia kredytów, zwłaszcza przez wzmożenie akcji kredytowej tej instytucji, która do tego celu została utworzona.

Środki na ten cel powinny być przeznaczone w postaci kredytów, udzielanych Państwowemu Bankowi Rolnemu ze strony instytucji, w których gromadzą się oszczędności szerokich rzesz obywateli, oraz zakładów ubezpieczenia społecznego. Niepozabawionym słuszości wydaje się pogląd, że nietylko kupno nieruchomości miejskich stanowi korzystną lokatę rezerw. Także hipoteka wiejska, zwłaszcza gospodarstw drobnych, daje dobrą gwarancję obsługiwaną zaciągniętych pożyczek tem bardziej, że przy amortyzacyjnym systemie spłat jest pewność wycofywania kapitału z godziwymi procentami, gdyż najbardziej trwałym rodzajem produkcji jest rolnictwo. Z punktu zaś widzenia ogólniejszego ten typ lokowania wolnych funduszy, przy tej samej, jeśli nie lepszej, płynności kapitału, przyczynia się jednocześnie do wywołania korzystnych przemian w gospodarce narodowej, do przebudowy ustroju rolnego, stwarzając lepsze warunki przyszłego gospodarowania obywateli i rozwiązując ciężkie zagadnienie społeczne.

Reforma rolna jest torowaniem sobie przyszłych, dziś może niedostatecznie przewidywanych dróg. W każdym razie w naszych warunkach gospodarczych dopiero na dobrze urządzonej wsi mogą się oprzeć inne, o charakterze nadbudowy, elementy gospodarki narodowej. System autarkiczny, stosowany coraz powszechniej przez narody w formie hamowania obrotów międzynarodowych i represyj gospodarczych, zmusza i nas do czynienia wszystkich wysiłków celem rozwinięcia rynku wewnętrznego. Reforma rolna jest tu ważnym środkiem działania.

Włoszczowa w lipcu 1934.

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

PRASA ZAGRANICZNA.

Journal des Géomètres - Experts et Topographes Français.

Nr. 164, czerwiec 1934 r.

Kongres londyński. Program kongresu oraz nieco szczegółów historycznych, dotyczących Federacji.

Danger. — Apel do młodych. Autor wykazuje, że projektowana przez organizatorów niezależność Stowarzyszenia Młodych Mierniczych od Unji Mierniczych Francuskich może się okazać szkodliwą i zgubną w skutkach dla samego Stowarzyszenia Młodych Mierniczych.

L. A. Roca. — Szacowanie nieruchomości w Stanach Zjednoczonych A. P. Wymiar podatku od nieruchomości w miastach Stanów Zjednoczonych oparty jest na wartości obiektów. Amerykanie stworzyli kilka systemów szacowania nieruchomości miejskich, opartych na zasadzie stosunku cen jednostkowych powierzchni do głębokości parceli. W celu szybkiego i łatwego dokonywania tych czynności ułożono szereg tabel i wykresów, mechanizujących pracę. Zabudowania szacowane są oddzielnie (szczegółowe rozwinięcie tej teorii podano w Nr. 147 *Journal'u* — patrz *P. M.* r. 1933 str. 84).

F. Danger. — Podział łóżyska rzeki. Francuski Kodeks Cywilny postanawia, że rzeki niespławne i niezeglowne stanowią własność prywatną adjacentów. Autor rozpatruje szereg przykładów podziału rzek między właścicieli przyległych gruntów.

Nr. 165, Lipiec 1934 r.

Sprawozdanie z kongresu narodowego w Arcachon.

R. Danger. — Fotogrametria lotnicza. Odczyt radjowy, w którym autor po wstępie historycznym zaznacza słuchaczy z zasadami fotogrametrii lotniczej.

G. Mousarrat. — Prawo własności do drzew, sadzonych na drogach publicznych.

T. Bychawski.

Il Geometra Italiano.

Nr. 5, maj 1934 r.

Pasquale Fantasia. — Uwagi o dwóch zadaniach Traktatu geodezji elementarnej Bordoniego. Obliczenie kątów północnych poligonu zamkniętego przy pomierzonych kątach zewnętrznych i obliczenia powierzchni.

Nr. 6, Czerwiec 1934 r.

G. Ramella. — Podział powierzchni.

L. Rosci. — Uwagi o murach oporowych.

P. Fantasia. — Uwagi o dwóch zadaniach w traktacie o geodezji elementarnej Bordoniego.

T. Bychawski.

Zeitschrift für Vermessungswesen.

Zeszyt 1 z 1 stycznia 1934 r.

Nowe komparacje drutów inwaryowych. Komunikat państwowego zakładu fizyczno-technicznego, oddz. miar i wag. — Dr. F. Neumann i Dpl.-inż. H. Johannsen.

Ustawa o otwieraniu terenów budowlanych. (22.IX. 1933). — Strinz.

Kwestja zmieniających się wpływów odzwyczaju dziedzičenja do scalenia. — Dr. M. Drechsel.

Zeszyt 2 z 15 stycznia 1934 r.

Podział czworoboku. — Fr. Schulze. Czy scalenie niszczy piękno krajo-brazu wiejskiego. — Imand.

Podziałka do nanoszenia „Lasco” F-my Conradt-Otto. — Schmelz.

Zeszyt 3 z 1 lutego 1934 r.

Tyczenie łuków metodą obrazu kątownego. — Dr. Inż. G. Schramm. Nowa metoda w teorii i praktyce.

Ułatwienia przy drobnych przewłaszczeniach ziemskich w Austrii i u nas. — H. Hause.

Zeszyt 4 z 15 lutego 1934 r.

Radjalne wydzielanie placów budowlanych. — Betzler.

Postępowanie scaleniowe przy budowie autostrad państwowych. — Schlömer.

Zeszyt 5 z 1 marca 1934 r.

Poprawka ze względu na różnice wysokości przy pomiarze baz drutem Jäderina. — V. R. Olander.

Scalenia winnic. — Imand.

Nowa ustawa scaleniowa w Badenji. — Morlock.

Zeszyt 6 z 15 marca 1934 r.

Johann Georg v. Soldner. Z okazji 100-letniej rocznicy śmierci 13 maja 1933. — Dr. inż. Rösch.

Szczególny wypadek wznowienia zniszczonego punktu triangulacyjnego. — Bundschuh.

Nowe przepisy prawne o wirtemburskim scaleniu. — P. Heinkele.

Zeszyt 7 z 1 kwietnia 1934 r.

Użycie suwaka logarytmicznego w polu przy podziale gruntów. — Schmidt.

Nowe urządzenie do odczytywania drobnych części podziału przy ściśłych niwelatorach.

Sprawy miernicze w Anhalt. — Müller.

Zeszyt 8 z 15 kwietnia 1934 r.

Stopnie wielkości i typy teodolitów z nonjuszami. — Dr. inż. A. Fennel.

Autostrady — prace wstępne i pomiary. — Meyer-Schellenberg. Z artykułu wynika, że współpraca zawodu mierniczego przy budowie autostrad w Niemczech jest bardzo poważna i owocna. Do technika mierniczego należą studia wstępne i pomiary aż do robót ziemnych. Do najwyższego kierownictwa budowy przydzielony jest wyższy urzędnik miernictwa, któremu podporządkowane są partje pomiarowe, złożone z inżyniera mierniczego, 3-ch urzędników miernictwa i jednego technika drogowego. Podstawą projektowania są mapy topograficzne w podziale 1:25000, powiększone do podziałki 1:10000. Wprowadzanie projektu na grunt odbywa się przy pomocy map katastralnych. Na wytycznej i utrwalonej na gruncie trasie opiera się zdjęcie szczegółów w pasie przydrożnym o szerokości po 100 m z każdej strony. Wynikiem tego zdjęcia jest plan sytuacyjny w podziale 1:1000, który po porównaniu z mapą katastralną staje się podstawą techniczną do wywłaszczenia i uzupełnienia map katastralnych. Po ostatecznym ustaleniu trasy przeprowadza się niwelację ścisłą oraz badanie ziemi i spraw wodnych.

Dziedziczne gospodarstwa rolne i rozszerzanie miast. — C. Rohleder. Autor omawia kolizje, powstające przy wykonywaniu ustaw, regulujących powyższe sprawy.

Zeszyt 9 z 1 maja 1934 r.

Skrócony rachunek odchyłek w równaniach Laplace'a. — H. Philips.

Ciągi poligonowe w Hesji. Precyzyjne centrowanie przy pomocy sztywnego pionu. Pomiar długości łatami i pionem drążkowym. — K. Blass.

Odległownica optyczna Bosshardt-Zeissa w wielkich obszarach leśnych. — Fries.

Tablice rachunkowe Pitagorasa według Grünerta i Herrmanna. — K. Lüdemann.

Inż. W. Chojnicki.

Zememéricsky Vestník.

Nr. 6, Lipiec 1934 r.

Dr. J. Mrkos. — Abak do ortometrycznej poprawki w niwelacji ścisłej.

E. Jelinek. — Nabycie własności przez przedawnienie.

R. Kube. — Suwak logarytmiczny jako pomoc dla inżyniera mierniczego. Autor podaje sposoby szybkiego obliczenia odległości i różnicy wysokości na podstawie wzorów tachymetrycznych, współczynników kierunkowych dla wyrównania wcięć oraz współczynnika krzywizny ziemi i refrakcji przy pomocy suwaka logarytmicznego „Uniwersal”.

T. Bychawski.

Oesterreichische Zeitschrift für Vermessungswesen.

Nr. 3, Lipiec 1934 r.

Prof. Koppmair. — Zagadnienia geodezji. Odezyt, wygłoszony na posiedzeniu austriackiego związku mierniczych. Do problemów, niedostatecznie jeszcze zbadanych, zalicza autor refrakcję, w szczególności refrakcję boczną, wędrówkę kontynentów i określenie kształtu i składu Ziemi.

O. Koetgers. — Nastawienie poziomej nitki na środek pola łaty niwelacyjnej. Na podstawie skrupulatnych badań doszedł autor do następujących wyników. Dokładność nastawienia zależy od stosunku pozornej grubości nitki do pozornej szerokości pola. Najwyższą dokładność można osiągnąć, gdy stosunek ten wyraża się wartościami: 0.08 — 0.16; 0.85 i 0.33, przy czym ostatnia wartość jest najkorzystniejszą. Autor zaleca taką konstrukcję krzyża nici, aby pozorna grubość włosa wynosiła 0.20 — 0.25 mm.

T. Bychawski.

PRASA KRAJOWA.

Polski przegląd kartograficzny.

Nr. 42, kwiecień 1933 r.

Longimetr prof. Steinhaus. — W. Iwanowska. Wyniki próbnych pomiarów długości linii krzywych wymienionym w tytule longimetrem i zestawienie tych wyników z równoległymi pomiarami zwykłym krzywomierzem i cyrklem.

Mapy Polski. — E. Klimczak. Sprawozdanie z map 1:100.000 i 1:300.000, wydanych przez W. I. G. i map innych wydawnictw.

Mapy etnograficzne. — j. w.

Powojenne mapy geologiczne polskich Karpat Fliszowych. — St. Krajewski i M. Świdziński.

Atlasy. — j. w.

Nr. 43, lipiec 1933 r.

Wacław Grodecki. — K. Buczek. Studium biograficzne.

Historische Schulatlantent des Neuen Polen. — K. Pollak (Wien). Ocena przez Pollaka Szkolnego Atlasu Historycznego i odpowiedź na tę ocenę W. Semkowicza.

Instytut Kartograficzny im. E. Romera. Sprawozdanie E. Klimczuka z Polski fizycznej — 1:1.250.000 i E. Romera i T. Szumańskiego oraz planu Poznania 1:30.000.

Następnie zeszyt zawiera sprawozdania z map Polski, z mapami W. I. G. na czele, map innych krajów oraz atlasów.

Nr. 44, październik 1933 r.

Krzywa hipsograficzna Azji. — M. Orlicz.

Niemiecka analiza mapy Spatta. — J. Wąsowicz.

Reichsamt für Landesannahme Nr. 1932/3 R. — Krótkie sprawozdanie z prac niemieckiego urzędu pomiarowego.

Dalej zeszyt zawiera sprawozdania z wydawnictw kartograficznych krajowych i zagranicznych.

Nr. 45, styczeń 1934 r.

Krzywa hipsograficzna Afryki. — E. Orkiszówna.

Prace kartograficzne w drugim pięcioleciu w Z. S. R. R. — j. w.

Instytut Kartograficzny im. E. Romera. Szereg autoreferatów, dotyczących najnowszych wydawnictw Instytutu.

Dalej zeszyt zawiera recenzje i sprawozdania z wydawnictw kartograficznych, dotyczących Polski i krajów sąsiednich.

Nr. 46, kwiecień 1934 r.

W sprawie morfografji spadków. — J. Smoleński.

Krzywa hipsograficzna Australji. — E. Kmicikiewicz.

Dalej znajdujemy recenzje, jak i w numerze poprzednim recenzje z map Polski, krajów sąsiednich, międzynarodowej mapy geologicznej Europy oraz kilka atlasów.

W. K.

Wiadomości służby geograficznej.

1 zeszyt 1934 r.

Beauplanjana. — Dr. K. Buczek. Studium o pracach Beauplana na podstawie nowo odkrytych materiałów.

Z fizjografji dorzecza Popradu. — Dr. A. Gadomski.

Sprawozdanie z prac IV Konferencji Hydrologicznej państw Bałtyckich. — Inż. A. Rundo.

Zjawiska tektoniczne na grzbietach Tatr Zachodnich. — J. Młodziejowski.

Hydrologja a praca wojska. — Dr. J. Matuszewicz.

W dziale Unasi z granicą znajdujemy:

Sposób odnalezienia zaginionego podziemnego znaku triangulacyjnego przy posługiwaniu się jednym tylko widocznym punktem triangulacyjnym.

— P. Kułakowski. Bardzo pomysłowy sposób, w którym za dodatkową daną służy określony ad hoc astronomiczny kierunek południka wpobliżu punktu poszukiwanego.

Szkic historyczny powstania i rozwoju portugalskiego „Instituto Geografice e Cadastral”. — Inż. Lechner.

Kartografja grecka — streszczenie przez por. Wołyno artykułu z *Annales de Geographie* Nr. 235/1933 r.

Unifikacja prac geodezyjnych w Z. S. R. R. — streszczenie przez por. Patka artykułu z *Geodesta* 9—10/1933 r.

Wolne miasto Gdańsk — streszczenie przez por. Wołyno b. ciekawego artykułu z *Annales de Geographie* Nr. 237/1933 r.

Program wielkich robót publicznych w Indochinach Francuskich. — Str. por. Wołyno.

Polska wyprawa polarna na Spitsbergen. Wyprawa ma na celu naukowe zbadanie ziemi Torella; przedstawiciele W. I. G. dokonają pomiarów fotogrametrycznych.

W dziale Urzędowym podano:

Sprawozdanie z prac Wojskowego Instytutu Geograficznego, wykonanych w roku 1933. — Bardzo obszerne i ciekawe sprawozdanie, zaopatrzone w szereg map-schematów, tablic i zdjęć fotograficznych, dotyczy prac Wydziału Triangulacyjnego, Topograficznego, Samodzielnego Referatu Fotogrametrycznego, Wydziału Kartograficznego i Szkoły Topografów.

Zeszyt zamykają Wiadomości żeglarskie.

W. Kolanowski.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

PRZEGLĄD PRZEPISÓW.

Pismo okólne Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Nr. T. I. 4/16 z dnia 29 marca 1934 r.

w sprawie oddawania prac pomiarowych mierniczym przysięgłym.

Ministerstwo przesyła w załączeniu pismo Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 28.III. 1934 r. Nr. T. I. 4/16 w sprawie oddawania prac pomiarowych mierniczym przysięgłym, jak również zatwierdzone przez Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 20 marca 1934 r. ceny na prace pomiarowe.

Ministerstwo prosi o bezzwłoczne przystąpienie do oddawania prac mierniczym przysięgłym zgodnie z przesłanym planem robót pomiarowo-regulacyjnych, przyczem nadmienia się, że wzór umowy na prace pomiarowo-scaleniowe, o której mo-

wa w dołączonym piśmie, będzie przesłany w ciągu najbliższych dni.

(—) Inż. St. Jankowski.
Naczelnik Wydziału.

Otrzymują: wszystkie Urzędy Wojewódzkie i Okręgowy Urząd Ziemi w Katowicach.

Załącznik 1 do pisma T. I. 4/16.

Warszawa, dn. 28.III.1934 r.

MINISTERSTWO ROLNICTWA
I REFORM ROLNYCH

Nr. T. I. 4/16.

Sprawa: oddawanie prac pomiarowych mierniczym przysięgłym.

Wobec wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.X.1933 r. o zespoleniu urzędów ziemskich z władzami administracji ogólnej i organizacji komisji ziemskich (Dz. U. R. P. Nr. 85 z 1933 r. poz. 635) i wobec faktu, że nie wszystkie, włączone do planów robót na rok

1934/35 prace pomiarowe związane z przebudową ustroju rolnego będą mogły być wykonane własnymi siłami technicznymi, Ministerstwo poleca stosować przy oddawaniu prac mierniczym przysięgłym przepisy Ministra Reform Rolnych z dnia 27.II. 1928 r. w sprawie trybu oddawania przez b. okręgowe urzędy ziemskie mierniczym przysięgłym prac pomiarowych, związanych z przebudową ustroju rolnego (Dz. Urz. M. R. R. Nr. 3 z 1928 roku str. 40), kierując się niżej podanymi wskazówkami:

Ad § 2 przepisów z 27.II. 1928 r. Komisję fachową złożoną z kierownika Oddziału Pomiarów Rolnych i 2 mierniczych rewidujących powołuje na przeciąg jednego roku Wojewoda. Powołana komisja fachowa ustala trudności technicznego wykonania oraz trudność terenową poszczególnych obiektów, biorąc pod uwagę w każdym wypadku specyficzne cechy danych prac, posiłkując się w tym względzie znajdującym się w Urzędzie Wojewódzkim materiałem oraz wskazówkami zawartymi w § 1 — 3 w zarządzeniu Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 13.II. 1934 r., w sprawie wynagrodzenia akordowego za prace pomiarowe przy scalaniu i parcelacji gruntów, wykonywane przez personel własny.

Trudność technicznego wykonania zależna jest również i od ilości nomenklatur prawnych gruntów objętych scalem.

W zależności od obszaru i ustalonych trudności terenowych i technicznego wykonania, powołana komisja fachowa ustala wysokość wynagrodzenia za ha wykonać się mających prac, przyczem nie może być przekroczona granica norm maksymalnych wynagrodzenia za prace pomiarowe, obowiązujących na rok 1934/35, zatwierdzonych przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych dn. 20.III. 1934 r.

Podane normy są wynagrodzeniem maksymalnym i mogą być stosowane tylko przy obiektach, których tak teren jak i techniczne wykonanie jest trudne. Ustalając więc wysokość wynagrodzenia za poszczególne objekty, nieodpowiadające w całości tym warunkom, Komisja winna zastosować do tych norm odpowiednią zniżkę mając jednak na uwadze, że nieuzasadniona faktycznym stanem rzeczy, zbyt daleko idąca obniżka wynagrodzenia może odbić się ujemnie na wykonaniu, powodując nienależyte i nieterminowe wywiązywanie się mierniczych z powierzonych im prac.

Ad. § 5, 6 i 7 (przepisów z dnia 27.II. 1928 r.). Prace pomiarowe w roku bieżącym należy oddawać mierniczym bez ogłaszania konkursu, drogą dowolnego wyboru wykonawców. Czynności tej dokonywa powołana przez Wojewodę Komisja w składzie Kierownika Oddziału Pomiarów Rolnych, jako przewodniczącego, Kierownika Oddziału Urządzeń Rolnych, Kierownika Oddziału Finansowego i mierniczych rewidujących, wyznaczając na każdą pracę 2 — 3 kandydatów z ustaleniem ich kolejności i sporządzając z dokonanych czynności protokół.

Ad. § 8. Przy ustalaniu kandydatów Komisja winna przestrzegać i dawać pierwszeństwo tym kandydatom, którzy odpowiadają niżej wyszczególnionym warunkom:

a) stale pracują na terenie Urzędu Wojewódzkiego i dotychczas należycie wywiązywali się z powierzonych im robót, jako dobrzy i sumienni fachowcy;

b) nie są przeciążeni nadmierną ilością prac i dają gwarancję, że będą brali osobisty czynny udział w powierzonych im pracach;

c) dają materialne zabezpieczenie należytego pod względem technicznym oraz terminowym wykonania pracy.

Pożądane jest również oddawanie prac pomiarowych tym

mierniczym, którzy niedawno otrzymali upoważnienie do wykonywania zawodu mierniczego przysięgłego i dotychczas nie wykonywali samodzielnie prac związanych z przebudową ustroju rolnego, o ile są znani Urzędowi Wojewódzkim z okresu, gdy jako praktykanci wywiązywali się dobrze ze zleconych im prac. Tym mierniczym jednak nie należy na początek przydzielać obiektów większych i trudnych w wykonaniu, lecz przeciwnie objekty łatwe i mniejsze co do obszaru.

W razie ustalenia przez Komisję, iż dwu lub więcej kandydatów z pośród mierniczych na daną pracę odpowiada pod każdym względem w jednakowym stopniu powyżej wymienionym warunkom — praca ta winna być powierzona do wykonania temu mierniczemu, który zobowiąże się wykonać ją za niższą cenę.

Przy oddawaniu do wykonania obiektów, co do obszaru większych, winna Komisja przydzielać tymże mierniczym i objekty drobne tak z prac scalińowych, jak i innych, związanych z przebudową ustroju rolnego.

Przydzielone mierniczemu przysięgłemu prace pomiarowe winny być skoncentrowane w obrębie jednego rejonu.

Wyjątkowo dopuszczalne jest oddanie pracy mierniczemu na terenie sąsiedniego Urzędu Wojewódzkiego, lecz tylko w wypadkach, jeżeli jest ona położona blisko jego prac na terenie tego urzędu wojewódzkiego, gdzie ma już prace w wykonaniu.

Przydział nowych prac mierniczym przysięgłym, mającym w wykonaniu na gruncie prace na terenach 3-ch lub więcej województw, nie może mieć miejsca.

Ad. § 14 i 15. Umowy na prace winny być zawierane przez Urzędy Wojewódzkie z mierniczymi przysięgłymi według wzoru umowy, ustalonego przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych na rok 1934/35.

W wypadku jeśli, zgodnie z wymogami § 15 zawieranych umów, mierniczowie złożą gotówkę, pupilarne papiery wartościowe, wymienione w obwieszczeniach Ministerstwa Skarbu i wedle kursów w tych obwieszczeniach podanych lub zezwolą na wpis hipoteczny, tytułem kaucji na zabezpieczenie wszelkich należności, jakie z powodu uchybień warunkom umów mogą przypaść Skarbowi Państwa, i tym sposobem dadzą zupełną gwarancję pokrycia ewentualnych strat Skarbu Państwa, potrącanie przy wypłacie I raty 5%, a II-ej raty 10% ogólnego wynagrodzenia przewidzianego w § 4 umowy jest zbyteczne.

Urząd Wojewódzki może na skutek prośby mierniczego wypłacić mu zaliczki:

1) na poczet drugiej raty po dokonaniu czynności przewidzianych w p. i i art. 28 ustawy z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów w wysokości do 50% tej raty.

i 2) na poczet trzeciej raty po dokonaniu przez mierniczego rewidującego na gruncie rewizji dowodów projektu scalemnia z wynikiem dodatnim w wysokości do 50% tej raty.

Dokonany przydział prac winien być natychmiast podany do wiadomości wszystkim Urzędowi Wojewódzkim oraz Ministerstwu.

(—) K. Kasiński,

Podsekretarz Stanu.

Otrzymują: wszystkie Urzędy Wojewódzkie i Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach.

Dziennik Urzędowy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

N r. 3, z d n i a 1 5 m a r c a 1 9 3 4 r.

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 8 stycznia 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem

Spraw Wewnętrznych o organizacji ekspozytur urzędów wojewódzkich i trybie załatwiania w nich spraw. (*Dz. U. R. P.* z dn. 14.II. 1934 r. Nr. 13, poz. 107).

N r. 4, z d n i a 1 5 k w i e t n i a 1 9 3 4 r.

Ustawa z dnia 9 marca 1934 r. o ustalaniu granic nieruchomości ziemskich przy przebudowie ustroju rolnego. (*Dz. U. R. P.* z 28.III. 1934 r. Nr. 26, poz. 199).

Ustawa z dnia 10 marca 1934 r. w sprawie zmian w ustawie z dnia 9 marca 1932 r. o Funduszu obrotowym Reformy Rolnej (*Dz. U. R. P.* z 28.III. 1934 r. Nr. 26, poz. 200).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 9 marca 1934 r. w sprawie zmian w rozporządzeniu Ministra Skarbu z dnia 26 czerwca 1933 r. o zasadach udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych (*Dz. U. R. P.* z 20.III. 1934 r. Nr. 23, poz. 173).

Rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 24 marca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie zniesienia ekspozytur urzędów wojewódzkich (*Dz. U. R. P.* z 28.III. 1934 r. Nr. 26, poz. 208).

N r. 5, z d n i a 1 5 m a j a 1 9 3 4 r.

Ustawa z dnia 13 marca 1934 r. o zmianie niektórych przepisów o majątkach rodowych w województwach wschodnich (*Dz. U. R. P.* z 9.IV. 34 r. Nr. 29, poz. 236).

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 kwietnia 1934 r. w sprawie projektu meljoracji Polesia (*Dz. U. R. P.* z 30.IV. 34 r. Nr. 36, poz. 324).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 marca 1934 r. o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1935 (*Dz. U. R. P.* z 31.III. 1934 r. Nr. 28, poz. 223).

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. B. P. A. IV—1/11 z dn. 20 listopada 1933 r. w sprawie organizacji agend administracji rolnictwa i reform rolnych we władzach administracji ogólnej.

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. B. P. A. IV—1/13 z dn. 6 grudnia 1933 r. o terytorjalnym zakresie właściwości komisarzy (podkomisarzy) ziemskich.

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. B. P. A. VI—1/14 z dn. 20 grudnia 1933 r. w sprawie organizacji agend administracji rolnictwa i reform rolnych we władzach administracji ogólnej.

Pismo Ministerstwa R. i R. R. do P. Wojewody Krakowskiego Nr. B. P. IV.1 d/20 z dn. 25 kwietnia 1934 r. w sprawie terytorjalnego zakresu właściwości państwowych kierownictw robót meljoracyjnych.

Pismo Ministerstwa R. i R. R. do P. Wojewody Lwowskiego Nr. B. P. A. IV—1/a/20 z dn. 26 kwietnia 1934 r. w sprawie ustalenia terytorjalnej właściwości państwowych kierownictw meljoracyjnych.

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. B. R. A. IV—1/15 z dnia 14 grudnia 1933 r. w sprawie podziału czynności dla wydziałów rolnictwa i reform rolnych urzędów wojewódzkich.

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. B. P. A. IV—1/1/34 z dnia 8 stycznia 1934 r. o zakresie aprobaty we władzach ad-

ministracji ogólnej w sprawach administracji rolnictwa i reform rolnych.

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. B. P. A. IV—1/a/9 z dnia 17 lutego 1934 r. w sprawie załatwiania spraw administracji rolnictwa i reform rolnych w starostwach.

Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych Nr. 54 z dnia 11 kwietnia 1934 r. (Nr. A. A. 31 c. 40) w sprawie pieczęci dla komisarzy ziemskich i ich używania.

N r. 6, z d n i a 1 5 c z e r w c a 1 9 3 4 r.

Obwieszczenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 30 marca 1934 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 9 marca 1932 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej (*Dz. U. R. P.* z dn. 15.V. 34 r. Nr. 40, poz. 364).

Pismo okólne M. R. i R. R. Nr. Sc. R. O. 332 z 17 lutego 1934 r. w sprawie opłat za scalenie gruntów.

Pismo okólne M. R. i R. R. Nr. Sc. R./O/53 z 27 lutego 1934 r. w sprawie egzekucji grzywien z art. 26 ustawy o scalaniu gruntów.

N r. 7, z d n i a 1 5 l i p c a 1 9 3 4 r.

Pismo okólne Ministra R. i R. R. Nr. T. II. 1/2 z dn. 17 lutego 1934 w sprawie *uproszczeniu przy pracach pomiarowych* związanych z przebudową ustroju rolnego.

Pismo okólne Ministerstwa R. i R. R. Nr. T. I-7/78/33 z dn. 30 stycznia 1934 r. w sprawie *wypłaty wynagrodzenia akordowego* dla funkcjonariuszów Urzędów Ziemskich.

Pismo okólne Ministerstwa R. i R. R. Nr. T. I-7/16 z dn. 19 lutego 1934 r. w sprawie *wynagrodzenia akordowego za prace pomiarowe* przy scaleniu i parcelacji gruntów.

Pismo okólne Ministerstwa R. i R. R. Nr. T. I.4/16 z dn. 29 marca 1934 r. w sprawie *oddawania prac pomiarowych mierniczym przysięgłym*.

N r. 8, z d n i a 1 5 s i e r p n i a 1 9 3 4 r.

Zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 12 lipca 1934 r. wydane w porozumieniu z Ministrami: Skarbu, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w sprawie wysokości wynagrodzenia członków wojewódzkich urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich (*Monit. Pol.* z 23.VII. 34 r. Nr. 166, poz. 220).

Pismo okólne M. R. i R. R. Nr. Sc. R./O/131 z dnia 25 maja 1934 r. w sprawie egzekucji należności za świadczenia przy scalaniu gruntów, wykonane przez rady uczestników scalenia na koszt uchylających się uczestników.

Pismo okólne M. R. i R. R. Nr. M. V. 2b/25/34 z dnia 16 lipca 1934 r. w sprawie pokrywania wydatków na prace meljoracyjne (refundowanie sum niewłaściwie wypłaconych).

Pismo okólne M. R. i R. R. Nr. T. I—4/28 z dnia 20 lipca 1934 r. Procentowy stosunek objętości poszczególnych czynności w stosunku do całości we wszelkiego rodzaju pracach wykonywanych przez mierniczego w związku z przebudową ustroju rolnego.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Wacław Krzyszkowski, mierniczy przysięgły.

W wykazie zostały uwzględnione wszystkie nowo opracowane przez M. R. i R. R. wzory pomiarowe w roku 1934

WZORY MIERNICZE, KOMASACYJNE I PARCELACYJNE

NAKLAD WYDAWNICTWA

PRZEGLĄD MIERNICZY

Nowe wzory scaleniowe **[Sc.]**

1. Zaświadc. urzędu gmin. o posiadaniu gruntów	5 gr.
2. Wezwanie do wzięcia udziału w zebraniu rady uczestników scalenia wsi.	5 gr.
3. Protokół zebrania uczestników scalenia wsi	10 gr.
4. Protokół posiedzenia rady uczestn. scalenia wsi	10 gr.
5. Protokół w sprawie złożenia przez uczestn. scal. wsi oświad. o wyrażeniu zgody na poddanie scal. grunt., podpadających pod art. 3 ust. o scal. grunt., oraz o zobow. się w sprawie przeniesienia budyn.	10 gr.
6. Protokół w sprawie ustalenia wyłączeń gruntów	5 gr.
7. Protokół w sprawie ustalenia przedstawicielstwa współwłaścicieli gruntów scalanych	5 gr.
8. Zawiadomienie rad scalen. i właścicieli ziemskich o klasyfikacji i szacunku gruntów scalanych	5 gr.
9. Wykaz obliczenia stanu posiad. przed scaleniem	10 gr.
10. Deklaracja oraz zobowiązanie	5 gr.
11. Ogólny rejestr pom.-szacunk. (do planu klasyfik.)	12 gr.
12. Szczegół. rejestr pom.-szacunkowy przed scaleniem bez pomiaru starego stanu posiadania	12 gr.
13. Szczeg. rejestr pom.-szac. przed scal. z pom.-st.st.	12 gr.
14. Przejściowy szczegółowy rejestr pomiarowo-szacunkowy przed scaleniem	12 gr.
15. Rejestr pomiarowo-szacunkowy po scaleniu	12 gr.
15a. Małe wkładki do wszystkich rejestrów scal.	6 gr.
16. A. Rozrachunek na sieć dróg komunikacji ogólnej i wyłączeń międzywioskowych na obsz. wsi	10 gr.
17. B. Rozrachunek na sieć dróg dojazd. i wyłączeń	10 gr.
18. Wykaz obliczenia powierzchni konturów klasyfikacyjnych	10 gr.
19. Projekt podziału wspólnot	10 gr.
20. Rejestr pomiarowy	8 gr.
21. Skorowidz alfabetyczny do rejestru pomiarowego	10 gr.
22. Kwestjonariusz szczeg. w sprawie przedwstępnej czynności, dotyczących projektu scal. gruntów	10 gr.
23. Wykaz starego stanu (tytułów) posiadania	10 gr.
24. Wezwanie do stawienia się na zebranie uczest. scalenia w sprawie ogłosz. wykazów starego stanu posiadania i wykazu szacun. grunt. wsi	5 gr.
25. Prot. w sprawie ustal. opinii uczestn. scal. o wyk. stanu posiad. przed scal. oraz szacun. grunt. wsi	5 gr.
26. Wykaz oświad. uczestn. scal. o ustosunk. się ich do okaz. wyk. stanu posiadania	10 gr.
27. Protokół w sprawie przeprowadzenia klasyfik. i oszacowania gruntów na obszarze scalenia	10 gr.
28. Wykaz klas wartości i szczeg. charakt. oszacow. użytków rolnych (załącznik do protokołu)	10 gr.
29. Wezwanie przy utwal. granic dział. scalonych	5 gr.
30. Protokół utrwalenia granic działek scal.	10 gr.
31. Protokół ustalenia na gruncie stanu posiadania	5 gr.
32. Protokół zaznajomienia uczestników scalenia z wynikiem ustalenia stanu posiadania	10 gr.
33. Protokół w sprawie przeglądania rejestr. pomiarowo-szacunkowych i planu klasyfikacyjnego	5 gr.
34. Pismo mierniczego w sprawie terminu zakończenia czynności, związanych z ogłoszeniem starego stanu posiadania	5 gr.
35. Pismo mierniczego w sprawie zakończenia prac, związanych z utwal. granic działek scal.	5 gr.
36. Pismo mierniczego w sprawie sprawdzenia na gruncie projektu scalenia	5 gr.
37. Upoważnienie współposiadaczy kolonji	3 gr.
38. Protokół mianowania reprezentanta kolonji	3 gr.

Wzory pomiarowo-agrarne **[R.R.]**

1. Wezwania graniczne	5 gr.
2. Pismo do inst. państw. o delegowanie przedstaw. na rozgraniczenie	5 gr.
3. Pismo do Zarządu Drogowego w sprawie szerokości dróg.	5 gr.
4. Układ pojednawczy	5 gr.
5. Wykazy protokołu granicznego	8 gr.

6. Topografia punktów poligonowych	8 gr.
7. Dziennik pomiarowy	8 gr.
8. Wykazy obliczenia spólrzęd. ciągów poligon.	8 gr.
9. Wykazy obliczenia powierzchni ze spólrzęd. spólrzędnych	8 gr.
10. Wykazy obl. pow. z domiarów (dwa wzory).	8 gr.
11. Wykazy obliczenia powierzchni planimetrem	8 gr.
12. Wykazy obliczenia powierzchni kompleksów przy pomocy sieci kwadratów	8 gr.
13. Wykazy obliczenia spólrzędnych punktów węzłowych	8 gr.
14. Wykazy obl. azymutów przy punktach węzłow.	8 gr.
15. Wykazy obliczenia azymutów i długości boków ze spólrzędnych	8 gr.
16. Wykazy rachunku projektowania	8 gr.
17. Wykaz projektowania działek wzgl. kompleksów	8 gr.
18. Wykaz miar.	8 gr.
19. Rejestry pomiarowe	8 gr.
20. Rachunek miern. przys. za wykonane prace	5 gr.

Wzory miernicze b. Min. Rob. Publ. **[R.P.]**

1. Topografia punktów sieci triangulacyjnej III.	20 gr.
2. Topografia punktów sieci poligonowej IV	20 gr.
3. Dziennik pomiaru kąt. poziom. sieci triangul. V	10 gr.
4. Orjentowanie kierunków VI	20 gr.
5. Wyrównanie stanowiska VII	20 gr.
6. Dziennik pomiaru kąt. poziom. sieci poligon. VIII	10 gr.
7. Obliczenie niedostępnego punktu IX	20 gr.
8. Redukcja pomiarów mimośrodkowych X	20 gr.
9. Obliczenie trójkątów XI	20 gr.
10. Obliczenie kątów półn. i długości boków XII	20 gr.
11. Obliczenie weinania wstecz XIII	20 gr.
12. Obliczenie przybliżonych spólrzędnych XIV	20 gr.
13. Wyrówn. punkt. met. wielokrotnego wzięcia XV	20 gr.
14. Wyrównanie siatki podstawowej XVI	20 gr.
15. Wyrównanie kątów lokalnej sieci triangul. XVII	20 gr.
16. Wykaz spólrzęd. punktów triang. i polig. XVIII	20 gr.
17. Dziennik pomiaru podstawy łalami XX	10 gr.
18. Dziennik pomiaru podstawy taśmą XXa	10 gr.
19. Dziennik niwelacji podstawy XXI	10 gr.
20. Dziennik pomiaru długości boków poligon. XXII	10 gr.
21. Obliczenie ciągów poligonowych XXIII	20 gr.
22. Obliczenie punktów węzłowych poligonów XXIV	20 gr.
23. Obliczenie spólrzędnych punkt. posiłkow. XXVI	20 gr.
24. Obliczenie powierzchni ze spólrzędnych XXX	20 gr.
25. Obliczenie powierzchni działek XXXI	20 gr.
26. Rejestr pomiarowy XXXII	20 gr.
27. Dziennik pomiaru azymutu XXXIII	20 gr.
28. Obliczenie azymutu XXXIV	20 gr.
29. Dziennik niwelacji XXXV	10 gr.
30. Dziennik tachymetryczny	10 gr.

Książeczki niwelacyjne	3 zł.
Książeczki tachymetryczne	3 zł.
Wzory niwelacyjne i tachymetryczne (mały wzór)	5 gr.

Wzory Parcelacyjne **[P.]**

1. Przedwstępne umowy kupna-sprzed. (og. wzór)	20 gr.
2. " za pośrednictwem Banku Rolnego	20 gr.
3. Wykazy nabywców parcel	20 gr.
4. Zgłoszenia nabywców	10 gr.
5. Podania do Państw. Banku Roln. o udzielenie pożycz. na kupno gruntów	10 gr.
6. Podania o udzielenie pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego	10 gr.
7. Kwestjonariusz statystyczny (dla P. Banku Roln.)	10 gr.
8. " przy udzieleniu pożyczki z funduszu zapomóg i kredytu ulgowego	20 gr.
9. Zaświad. gminne o zawładnięciu nowonab. parcel.	10 gr.

Rejestry w/g wymagań Tow. Kred. Ziem. **[T.Z.]**

1. Rejestr pomiarowy	20 gr.
2. Rejestr klasyfikacyjny	20 gr.
3. " " (wkładka)	10 gr.

WYDAWNICTWA KSIĄŻKOWE

PRZEGLĄDU MIERNICZEGO

Miernictwo, geodezja, fotogrametria, kartografia.

Wyrównanie triangulacji jako obserwacji pośrednich — Prof. E. Warchałowski	4 zł.
Baza triangulacji m. Warszawy — Prof. E. Warchałowski	1 zł. 50 gr.
Niwelacja precyzyjna m. Warszawy—Prof. E. Warchałowski	1 zł. 50 gr.
Geodezja niższa — Inż. St. Kluźniak	37 zł. 50 gr.
oprawa	+ 7 zł.
Technika pomiar. w pracach rol.—Inż. St. Kluźniak	5 zł.
Rzuty kartograficzne — Inż. W. Kolanowski	10 zł.
Mapa nieba w układzie równikowym i poziomym — Inż. W. Kolanowski	4 zł.
Nowy uproszczony sposób obliczenia powierzchni ze współrzędnych — Inż. W. Kolanowski	1 zł.
Wykon. prac agrar. w Polsce i środki naprawy—Inż. Cz. Grodzki, W. Krzyszkowski, Inż. St. Kluźniak	2 zł.
Współczesne metody i aparaty fotogrametryczne—Inż. B. Piasecki	4 zł.
Odwzorowanie Roussilhe'a i próba zastosowania jego metody do obszaru Polski—F. Biernacki	2 zł.
Wyrównanie poligonów z równoczesnym uwzględnieniem wpływu błędów pomiaru boków i kątów — Inż. St. Jachimowski	4 zł.
Niwelacja precyzyjna w Polsce—Inż. J. Raniecki	2 zł.
Metody rachunkowe dostosowania siatek lokalnych do sieci państwowej—Inż. K. Marszałek	2 zł.
Pomiary i plany sytuacyjne miast i osiedli—Inż. Mikołaj Maksyś	3 zł.
Tablice do obliczania odwrotności wag przyrostów współrzędnych i ich zastosowanie do wyrównania poligonów — Inż. St. Jachimowski	2 zł.
Optyczny pomiar długości w zastosowaniu do poligonizacji i zdjęć szczegółowych — T. Bychowski	4 zł.
Tablice.	
Tablice przyrostów F. G. Gauss (do obliczenia liczydłami)	8 zł.
Szczegółowe tablice zamiany miar gruntowych	6 zł.
Tablice tangensów	6 zł.
Pięciocyfrowe tablice (do obliczenia przyrostów arytmometrem)	5 zł.
Roczniki Przeglądu Mierniczego.	
Rocznik I—1924 r.	3 zł.
Rocznik 1925, 1926, 1927, 1928, 1929, 1930, 1931, 1932, 1933 (ceny za każdy rocznik)	6 zł.
w oprawie w angielskie płótno każdy rocznik	+ 3 zł.

Przepisy.

Spis przepisów, obowiązujących przy egzaminach na mierniczych przysięgłych	2 zł.
Prawo budowlane i zabudowanie osiedli	7 zł.
Przepisy o melioracjach rolnych	1 zł. 50 gr.
Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z rozporządzeniami wykonawczymi	2 zł. 50 gr.
Przepisy o ustalaniu dróg publicznych	1 zł. 50 gr.
Przepisy o tworzeniu osiedli wiejskich i podmiejskich	1 zł. 50 gr.
Przepisy obowiązujące przy pomiarach miast	1 zł. 50 gr.
Instrukcja parcelacyjna	4 zł.
Przepisy o mierniczych przysięgłych	3 zł. 50 gr.
Przepisy pomiarowe dla prac, związanych z przebudową ustroju rolnego	3 zł.
Instrukcja techniczna M. R. R. dla prac b. dzielnic rosyjskiej	2 zł.
Instrukcja techniczna M. R. R. i Skarbu dla prac b. dzielnicy austriackiej	2 zł.
Przepisy o zniesieniu służebności gruntowych	—
Cz. I. Zbiór rozporządzeń	2 zł. 50 gr.
Cz. II. Zbiór wzorów, dokumentów i pism	2 zł. 50 gr.
Przepisy o rozgraniczeniu nieruchomości ziemskich	—
Przepisy o scalaniu gruntów	—
Część I. Wyd. II. Zbiór przepisów	2 zł.
Część II.—Zbiór wzorów, dokumentów i pism	4 zł.
Przepisy o pomiar. Państwa, terenów kolejowych i ochronie znaków granicznych	1 zł. 50 gr.
Informacyjne.	
Fotogrametria w Niemczech	1 zł.
Fotogrametria w Szwajcarii	1 zł.
Fotogrametria na Węgrzech	1 zł.
Fotogrametria w Holandji	1 zł.
Fotogrametria we Włoszech	1 zł.
Wyrób granicznych słupów betonowych systemem gospodarczym	1 zł.
Zeszyt jubileuszowy Przegl. Miern. (1918 r. X.1928 r.)	1 zł.
Geometria... — Grzępski. Rok 1556	5 zł.
Piśmiennictwo miernicze polskie — Prof. dr. inż. F. Kucharzewski	3 zł.
Pierwszy stolik mierniczy w Polsce—Prof. dr. inż. F. Kucharzewski	1 zł.
Nasza najdawniejsza książka o miernictwie, Prof. dr. inż. F. Kucharzewski	1 zł.
O narzędziach niwelacyjnych, używanych w Polsce w XVI w. — Prof. dr. inż. F. Kucharzewski	1 zł. 50 gr.
Protokół I posiedzenia Państwowej Rady Mierniczej	1 zł.

SKŁADNICA PRZEGLĄDU MIERNICZEGO:

POLECA NASTĘPUJĄCE WYDAWNICTWA:

Zasady zdjęć fotogrametr. Inż. E. Wileczkiewicz	14 zł.	Instrukcja Techniczna M. R. R. i Skarbu (na b. dzielnicę austriacką) w oprawie	15 zł.
Chronologiczny wykaz przepisów ustawodawstwa agrarnego 1917—1930 r. (w oprawie)	2 zł.	Instrukcja miernicza T. Kr. Z.	3 zł.
Fünfstellige logarithmische und trigonometrische Tafeln. F. G. Gauss	6 zł.	Wzory rejestrów w oprawie	3 zł.
Fünfstellige Tafeln für Maschinen. F. G. Gauss	16 zł.	Dziennik zamówień i wydanych dokumentów	15 zł.
Poligonometrische Tafeln. F. G. Gauss.	22 zł.	Cennik Związku Mierniczych Przysięgłych	4 zł.
Logarithmisch-trigonom. Handbuch. Vega	22 zł.	Instrukcje katastralne obow. w woj. zachodnich	20 zł.
Hilfstafeln für tachymetrie. Jordan	24 zł.	Zbiór przepisów obow. na obszarze b. Galicji	15 zł.
Mathematische und geodätische Hilfstafeln Jordan	6 zł.	Niwelacja geometryczna. Prof. E. Warchałowski	10 zł.
Przepisy pomiarowe Min. Robót Publ. R. 1928	15 zł.	Rachunek wyrównania. Prof. E. Warchałowski	4 zł.
w oprawie	+ 3 zł.	Wykaz mierniczych przysięgłych	2 zł. 50 gr.
Komasacja i parcelacja. Inż. St. Kluźniak. Cena 3 zł. 50 gr.	3 zł. 50 gr.	Niwelacja i tachymetria. — Inż. St. Jachimowski	9 zł.
Tyczenie tras. Inż. K. Skibiński	7 zł.	Kataster gruntowy w świetle cyfr i rzeczywistości	2 zł.
Instr. Techniczna M.R.R. z wzorami na b. dziel. ros.	20 zł.	Wzory pisma ozdobnego	5 zł.
w oprawie	+ 3 zł.	Legitymacja dla praktykantów mierniczych	1 zł. 50 gr.
Działalność władz ziemskich a hipoteka i kataster. Dr. Fr. Szafran	8 zł.	Pomoc kred. w związ. z przeb. ustr. rol. Dr. T. Polak.	2 zł. 75 gr.